Region: TŁUSTE PLAMY I ZAPACH BENZYNY · str. 2.	*Interwencja:* TUTAJ NIE PARKOWAĆ! · str. 3.	*Krapkowice:* SZCZĘKAŁO ŻELAZO, ALE MIASTO OBRONIONO · str. 6.
Gogolin: DWIE STRATEGICZNE INWESTYCJE WODNO-KANALIZACYJNE · str. 8.	*Walce:* O PAMIĘCI NASZYCH PRZODKÓW MUSIMY PAMIĘTAĆ · str. 12.	*Zdzieszowice:* MOTORYZACYJNA POMOC DLA KACPRA · str. 4.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

1 września 2026 r. Nr 35 (1477)

Cena: 5,50 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce

Uczniowie są, ale nauczycieli brakuje

Dziś 1 września, gdy rozbrzmiewa pierwszy dzwonek, w szkołach i przedszkolach naszego powiatu wciąż brakuje rąk do pracy. W dniu, który dla uczniów jest początkiem nowego etapu, dla dyrektorów placówek jest przede wszystkim dniem niepewności - według najnowszego bilansu w naszym powiecie aż 11 etatów czeka na nauczycieli i specjalistów. Kto będzie uczył nasze dzieci?

Dokończenie na str. 11.

Nocna demolka w Otmęcie

Do nietypowego zdarzenia doszło w nocy z soboty na niedzielę (29/30 sierpnia) przy ulicy Kilińskiego w Otmęcie. Kierujący samochodem z impetem uderzył w garaż, powodując poważne uszkodzenia konstrukcji, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia. Strach właściciela był uzasadniony - budynek był tak uszkodzony, że obawiał się otworzyć bramę, by nie doprowadzić do zawalenia się konstrukcji.

Dokończenie na str. 2.

ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO 07.09.2026 r.

eprasa.pl a608dc0f88

Dokończenie ze str. 1.

Nocna demolka w Otmęcie

O zdarzeniu mundurowi zostali poinformowani 30 sierpnia w godzinach porannych. Funkcjonariusze dokonali oględzin miejsca zdarzenia, na podstawie pozostawionych części samochodu ustalili kolor pojazdu oraz jego prawdopodobne uszkodzenia.

Analiza nagrań z monitoringu pozwoliła ustalić, że do zdarzenia doszło wieczorem 29 sierpnia. Kierujący wjechał dynamicznie na teren garaży, a następnie wykonując manewr cofania, uderzył prawą stroną pojazdu w ścianę budynku.

– W toku prowadzonych czynności policjanci odnaleźli na terenie powiatu pojazd Mitsubishi, którego kolor i uszkodzenia wskazywały, że mógł uczestniczyć w zdarzeniu – mówi mł. asp. Sonia Sowa z Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach.

Funkcjonariusze szybko ustalili właściciela pojazdu, który przyznał się do kierowania autem i potwierdził przebieg zdarzenia. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 1 000 złotych oraz otrzymał 8 punktów karnych.

(mim), fot. czytelnik

Zgubił przyczepę z żurawiem

Kierowcy musieli liczyć się z utrudnieniami na przejeździe kolejowym w Gogolinie, w ciągu ulic Strzelecka - Krapkowicka (DW 409). Doszło tam 28 sierpnia do zdarzenia z udziałem ciężarówki przewożącej żurawia. Ruch przez jakiś czas odbywał się wahadłowo.

Do zdarzenia doszło około godz. 10.30 na przejeździe kolejowym w Gogolinie. Przejeżdżająca tamtędy ciężarówka ciągnęła naczepę, na której znajdował się żuraw. W trakcie przejazdu doszło do zerwania haka. W efekcie przewożony sprzęt utknął na drodze, powodując utrudnienia dla pozostałych uczestników ruchu.

28 sierpnia w Gogolinie doszło do zdarzenia z udziałem ciężarówki przewożącej żurawia.

W zdarzeniu nie doszło do zerwania trakcji kolejowej. Uszkodzony został jedynie fragment przejazdu znajdujący się w obrębie drogi.

Na miejsce zadysponowano służby. Jak informuje krapkowicka policja, ruch w tym miejscu prowadzony był wahadłowo, a utrudnienia trwały około 2 godzin.

W wyniku zdarzenia nie odnotowano opóźnień pociągów kursujących trasą Opole – Kędzierzyn-Koźle. Ruch kolejowy odbywał się bez zakłóceń.

(matt), fot. Policja Krapkowice

Tłuste plamy i zapach benzyny

Jeden miał tłuste plamy na ubraniu i wyraźnie pachniał benzyną. Dwaj kolejni w pośpiechu upychali skradzione produkty do plecaków. W dwóch różnych zdarzeniach policjanci z Krapkowic i Zdzieszowic zatrzymali trzech mężczyzn na gorącym uczynku. Wszystkim grozi do 5 lat więzienia.

Nie zdążyli uciec ani zatrzeć śladów. Trzech mężczyzn zostało zatrzymanych przez policjantów w momencie, gdy – według ustaleń funkcjonariuszy – dokonywali kradzieży albo bezpośrednio po niej.

Do pierwszego zdarzenia doszło w nocy z 18 na 19 sierpnia na terenie jednego z zakładów pracy w powiecie krapkowickim.

Alarm uruchomił lawinę

Na terenie firmy włączył się alarm. Policjanci, którzy pojawili się na miejscu, podczas pierwszych czynności znaleźli porozrzucane kanistry, mogące służyć do kradzieży paliwa. Funkcjonariusze zaczęli sprawdzać teren. Ich uwagę zwrócił zaparkowany samochód i znajdujące się w pobliżu osoby. Jeden z mężczyzn zachowywał się wyjątkowo nerwowo. Policjanci zauważyli również tłuste plamy na jego ubraniu, a dodatkowo wyczuli od niego charakterystyczny zapach benzyny.

To wystarczyło, by funkcjonariusze nabrali podejrzeń. 40-latek został zatrzymany.

Dwóch mężczyzn z plecakami

W dwóch zdarzeniach na terenie powiatu krapkowickiego policjanci zatrzymali trzech mężczyzn.

Do kolejnego zatrzymania doszło 21 sierpnia w Zdzieszowicach.

Policjanci otrzymali informację o podejrzanie zachowujących się mężczyznach w rejonie jednego ze sklepów. Świadek zauważył osoby, które miały przepakowywać paczki. Na miejsce skierowali się funkcjonariusze Komisariatu Policji w Zdzieszowicach. Kiedy policjanci pojawili się w rejonie marketu, zastali dwóch mężczyzn, którzy w pośpiechu pakowali do plecaków artykuły spożywcze oraz drobny sprzęt RTV.

Jak ustalili funkcjonariusze, chwilę wcześniej towary miały zostać skradzione ze sklepu wielkopowierzchniowego. 26- i 32-latek zostali zatrzymani na gorącym uczynku.

Starszy z nich był już znany wymiarowi sprawiedliwości

Policjanci ustalili również, że 32-latek miał wcześniej dopuszczać się podobnych przestępstw. Co więcej, mężczyzna miał ukrywać się przed wymiarem sprawiedliwości.

Teraz cała trójka będzie musiała odpowiedzieć za swoje zachowanie. Zebrany przez policjantów materiał dowodowy będzie podstawą do podjęcia dalszych decyzji w sprawie zatrzymanych.

Za kradzież grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(laba), fot. (KPP Krapkowice)

Zakład Pogrzebowy
Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 50/S2
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

Redaktor naczelny: Dominika Bassek, e-mail: d.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Dziennikarze: Dawid Laskowski, Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Aleksandra Kamińska, Arleta Kucharska,
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki LIDER wśród mediów lokalnych na aglomeracji opolskiej

Wydawca należy do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl a608dc0f88

Głos czytelnika...

Tutaj nie parkować!

Do naszej redakcji zgłosił się oburzony czytelnik, który zwraca uwagę na problem z parkowaniem samochodów w okolicach przystanku autobusowego na osiedlu XXX-lecia w Otmęcie. Jak relacjonuje, kierowcy nagminnie wjeżdżają na teren zielony, niszcząc trawę i powodując powstawanie błotnistego klepiska.

Okazuje się, że problem nie jest nowy, ale konsekwencje są widoczne zwłaszcza teraz. O szczegółach opowiedział nam mieszkaniec Otmętu (dane do wiadomości redakcji).

– Rozjeżdżają trawę, niszczą zieleń, tam się zrobiło klepisko – mówi interweniujący. – Mnie nie interesuje, że nie ma gdzie zaparkować, ja chcę mieć tam ładną zieleń.

Jak dodaje, kiedyś teren wokół przystanku wyglądał znacznie lepiej. Dziś, z powodu braku dbałości ze strony kierowców, miejsce to straciło swój estetyczny wygląd, a zieleń została zniszczona.

Interweniujący dodaje, że sprawa była już zgłaszana na policję, a nawet pisaliśmy o niej na łamach naszej gazety. Przeprowadzono już akcję mundurowych, w ramach której kierowcy parkujący w niedozwolony sposób otrzymywali mandaty. Mimo to, jak widać, nie wszyscy wyciągnęli z tego odpowiednie wnioski.

Teren wokół przystanku wygląda coraz gorzej.

Mieszkaniec apeluje o częstsze kontrole i stanowczą reakcję wobec osób niszczących zieleń. Czy kolejne działania przyniosą efekt? Czas pokaże. Jedno jest pewne – problem wraca jak bumerang.

wysł. (mim), fot. czytelnik

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

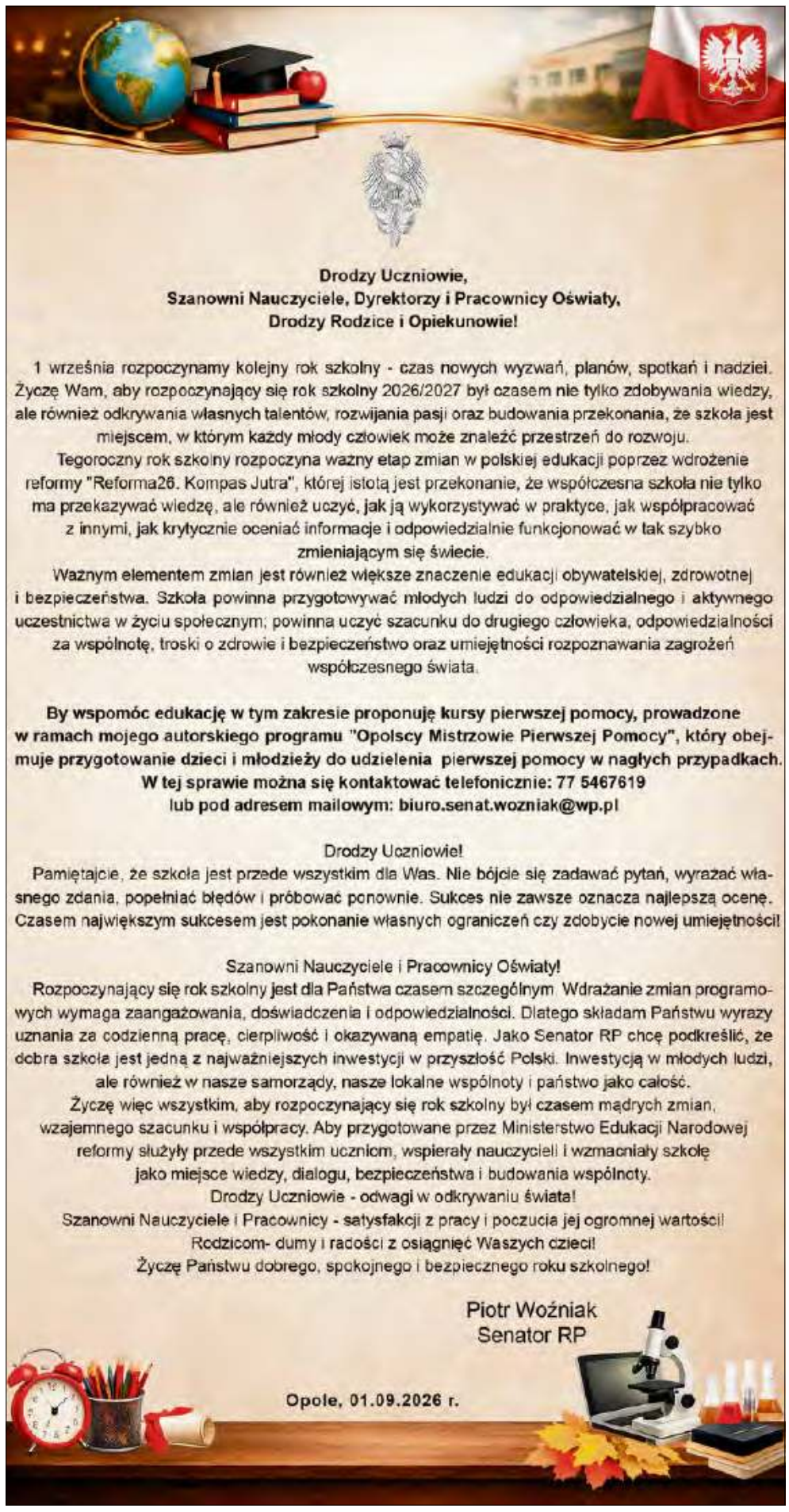

eprasa.pl a608dc0f88

Motoryzacyjna pomoc dla Kacpra

W Parku Miejskim w Zdzieszowicach 30 sierpnia odbył się charytatywny zlot motoryzacyjny Reset Stage. Organizatorami wydarzenia były grupy Nocna Familia OKR oraz Over The Limit. Celem spotkania była zbiórka pieniędzy na rehabilitację dla chorego Kacpra.

Charytatywny zlot motoryzacyjny Reset Stage dla Kacpra.

Wydarzenie zgromadziło wielu miłośników motoryzacji. Uczestnicy mogli skorzystać z wielu przygotowanych atrakcji. Dla odwiedzających przewidziano pomiar głośności wydechu, cztery strefy motoryzacyjne, konkurs na samochód zlotu oraz zabawę z samochodowym limbo. Na miejscu działały food trucki, a oprawę muzyczną zapewniały występy na żywo.

Celem zlotu było wsparcie Kacpra, który uległ wypadkowi komunikacyjnemu i zmaga się z codziennymi wyzwaniami zdrowotnymi. Pieniądze zebrane podczas imprezy zostały przeznaczone na intensywną rehabilitację, która ma zwiększyć jego samodzielność i sprawność. Organizatorzy podkreślali, że każda wpłacona kwota przybliża Kacpra do lepszej przyszłości.

Wydarzenie nie odbyłoby się bez wsparcia partnerów, którymi byli MGOKSiR Zdzieszowice oraz gmina Zdzieszowice. Pogoda dopisała, a liczna obecność uczestników potwierdziła, że połączenie motoryzacyjnej pasji z pomocą potrzebującemu spotkało się z pozytywnym odbiorem.

Osoby, które nie mogły uczestniczyć w zlocie, ale chcą wesprzeć Kacpra, mają możliwość dokonania wpłaty za pośrednictwem platformy siepomaga.pl. Zbiórka prowadzona jest pod adresem www.siepomaga.pl/kacper-lakomski.

(matt), fot.(MGOKSiR Zdzieszowice)

Święto plonów w Żywocicach

W dniach 29-30 sierpnia w Żywocicach odbyły się dożynki wiejsko-parafialne, które zainaugurowano zabawą taneczną, a zakończono korowodem i wystąpieniami artystycznymi. Organizatorzy, na czele z sołtys Anną Wojtala i radą sołecką, przygotowali atrakcje dla dorosłych i dzieci, a mieszkańcy uświetnili korowód dowcipnymi transparentami.

Sołectwo Żywocice wraz z sołectwem Pietna dziękowali za zebrane plony.

W sobotni wieczór 29 sierpnia w Żywocicach rozpoczęła się zabawa taneczna z zespołem Andromex, która stanowiła wstęp do dwudniowych obchodów święta plonów. Główne uroczystości miały miejsce w niedzielę 30 sierpnia. O godzinie 10.00 uczestnicy zgromadzili się przy kapliczce, skąd wyruszyli na mszę świętą do kościoła pw. św. Floriana w Żywocicach. Nabożeństwo rozpoczęto o 10.30. Po mszy spod kościoła wyruszył korowód dożynkowy, który przejechał przez wieś na działki przy ulicy Średniej, gdzie rozpoczęły się główne uroczystości.

Część artystyczną wypełniły występy Krapkowickiej Orkiestry Dętej, dzieci z Przedszkola i Szkoły Podstawowej w Żywocicach, a także lokalnych mieszkańców oraz Rodzinnej Kapeli Szczepańskich. Na scenie zaprezentowali się zarówno młodsi, jak i starsi wykonawcy. Dla najmłodszych przewidziano animacje z profesjonalnymi animatorami, które ruszyły od godziny 16.00. Tego samego dnia, po zakończeniu części oficjalnej, zaplanowano zabawę taneczną z DJ. Organizatorzy zapewnili również strefę gastronomiczną, wesołe miasteczko i inne atrakcje.

Podczas korowodu mieszkańcy zaprezentowali transparenty o zróżnicowanej treści. Na przyczepach i pojazdach widniały hasła: „Oj wymasuj mnie Romanie”, „Rolnictwo? Nie znamy. Dożynki? Kochamy”, „Siano my zgrabili i ledwo na Dożynki zdążyli” oraz „Stary sołtys już nie urzęduje, ale porządku we wsi pilnuje”. Napisy te świadczyły o poczuciu humoru i zaangażowaniu uczestników.

Frekwencja na terenie dożynek wskazywała na duże zainteresowanie wśród okolicznych mieszkańców. Obchody miały charakter dziękczynny za zebrane plony i wpisywały się w lokalną tradycję rolniczą gminy Krapkowice.

(matt), fot. Fb Arnold Joszko

Dwie korony i biesiada

W ubiegłą niedzielę 30 sierpnia w Górażdżach odbyły się dożynki parafialne. Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 10.30 mszą świętą w podziękowaniu za tegoroczne plony.

Obchody święta plonów rozpoczęły się w kościele.

Uroczystej liturgii przewodniczył ksiądz proboszcz Tomasz Gierga, a kazanie wygłosił diakon Jakub Żyłka z Krapkowic. W tym roku mieszkańcy sołectwa przygotowali aż dwie korony dożynkowe, co było wyjątkowym akcentem tegorocznego święta. Po południu odbyło się nabożeństwo dziękczynne, a po nim biesiada na placu wiejskim dla gości. Był grill, słodkości oraz inne smakołyki.

(mim)

Remontują wieżę kościelną

W parafii pw. św. Floriana w Żywocicach trwa remont wieży kościelnej. Pracami objęto czyszczenie (metodą piaskowania) i malowanie konstrukcji. Na czas robót zawieszono użytkowanie dzwonów oraz wstrzymano ruch kołowy na placu przykościelnym.

Od początku sierpnia na terenie przykościelnym w Żywocicach prowadzone są prace remontowe przy wieży parafialnej świątyni. Inwestycja wystartowała 3 sierpnia i jest realizowana w dni powszednie, od poniedziałku do piątku. Całość zaplanowano na okres około trzech tygodni.

Zakres prac obejmuje oczyszczenie powierzchni wież. W pierwszym etapie wykonawcy zastosowali metodę piaskowania, która usunęła stare zabrudzenia i naloty. Po zakończeniu tego etapu przewidziano malowanie wysokościowych partii obiektu.

Wieża kościoła w Żywocicach podczas remontu.

Na czas prowadzonych prac wprowadzono zmiany w funkcjonowaniu otoczenia świątyni.

(matt), fot. (dl)

eprasa.pl a608dc0f88

„Stanąłem na placu, miałem klucze w ręku i pusty plac”

Rajmund Bekiersz o 25 latach składu budowlanego GEBO i o tym jak buduje Gogolin

Zaczynał w 1998 roku od usług budowlanych i pustego placu. Trzy lata później GEBO zrobiło kolejny krok - w 2001 roku rozpoczął działalność skład budowlany. To właśnie jego 25-lecie jest dziś okazją do świętowania. Przez ćwierć wieku niewielki początkowo punkt zmienił się w market i skład budowlany, który należy do większych firm w tej branży w powiecie krapkowickim. Rajmund Bekiersz przyznaje, że kiedy zakładał GEBO, nie zakładał takiego scenariusza. - Po prostu ruszyłem pod górę i udało się na nią wejść - mówi. W rozmowie z Dominiką Bassek opowiada o początkach, pierwszych dostawach cementu, klientach, którzy wracają dziś z wnukami, pracownikach, rodzinie i o tym, jak przez 25 lat zmieniał się biznes.

– Zacznijmy od początku. Kiedy w 1998 roku zakładał pan GEBO, wyobrażał pan sobie, że kilka lat później w 2001 roku powstanie firma, która będzie prowadzić jeden z większych składów budowlanych w powiecie krapkowickim?

– Nie brałem w ogóle pod uwagę, że dojdziemy do tej wielkości, że tak długo to będzie trwało i że będziemy jednocześnie marketem budowlanym i składem budowlanym. Takich założeń wtedy nie miałem. Zaczynałem od punktu zero. Po prostu ruszyłem pod górę i udało się na nią wejść. Ale łatwo nie było.

- Pamięta pan pierwszy dzień prowadzenia firmy?

- Pamiętam. Stanąłem na placu, miałem klucze w ręku, pusty plac i myślałem: jak to zrobić?

- Dzisiaj trudno sobie wyobrazić GEBO jako pusty plac. Co wtedy właściwie robiliście?

- GEBO w tym czasie nie handlowało niczym. Zajmowaliśmy się usługami budowlanymi. Miałem brygadę budowlaną oraz brygadę dekarsko-ciesielską. Budowaliśmy i remontowaliśmy domy jednorodzinne.

- Czyli dzisiejszy skład budowlany wyrósł z bardzo praktycznej potrzeby?

- Tak. Materiały budowlane pojawiły się przede wszystkim dlatego, że musiałem zaopatrywać się w innych hurtowniach. Zabierało mi to dużo czasu. W pewnym momencie postanowiłem więc zbudować własny magazyn. A przy okazji powstał skład budowlany, który później rozwinął się do takich rozmiarów, jakie mamy dzisiaj.

- Przez 25 lat zmieniła się nie tylko firma, ale i cała branża. Jak zmienił się klient?

- Zmieniły się materiały budowlane, bardzo zmienił się sposób handlu. Klient jest teraz bardziej wymagający, bardziej konkretny. W dużym stopniu wie, czego chce i wie, na czym to polega. Zmieniła się też komunikacja z klientem. Kiedyś była bardziej bezpośrednia, oko w oko. Dzisiaj bardzo dużo dzieje się w mediach i na Facebooku.

- Chcemy budować Gogolin i będziemy budować Gogolin – mówi Rajmund Bekiersz, właściciel GEBO. (fot. archiwum prywatne)

- Pamięta pan sytuację z początków GEBO, którą do dziś wspomina pan z uśmiechem?

- Pamiętam pierwszy samochód cementu, który został przywieziony do firmy. Rozkładaliśmy go wzdłuż hali, przy ścianie, po to, żeby hala wyglądała na pełną. To było najbardziej zabawne. Podobnie było, kiedy przechodziliśmy do większego obiektu handlowego. Regały stanęły, a to, co mieliśmy w małym obiekcie, trzeba było rozłożyć w tym dużym. Rozkładaliśmy pojedyncze sztuki co 10 centymetrów, żeby regał się zapełnił. Po prostu nie było czym go wypełnić.

- Dzisiaj trudno chyba znaleźć w GEBO pusty regał.

- Dzisiaj rzeczywiście trochę się tego zmieniło.

- Są klienci, którzy są z wami od początku?

- Tak. Cały czas są klienci, którzy przychodzą od początku do dzisiaj. W dużym stopniu to jest grono ludzi, których się zna. To klient, z którym żyjemy razem, o którego dbamy.

- Zdarza się, że ktoś najpierw przychodził po materiały na budowę własnego domu, a po latach pojawia się z dziećmi?

- Tak jest cały czas. Najpierw przychodzili sami, później z dziećmi, a teraz przychodzą oni, dzieci i wnuki. Wszystko się zmienia, takie jest życie. Ale klient pozostaje.

- GEBO to nie tylko biznes. Przez lata angażował się pan również w pomoc społeczną i charytatywną.

- Cały czas gdzieś tam działamy społecznie i charytatywnie. Mamy w Gogolinie starszych ludzi, którym pomagamy już od kilku lat. To są rzeczy typu drewno, opał, zaopatrzenie – wszystko to, czego ktoś starszy nie jest już w stanie sam sobie zrobić. Zawsze też staram się pomagać straży pożarnej w naszych okolicznych wioskach i w Gogolinie. Po godzinach angażuję się również w Kamionku – przy pracach przy kaplicy i przy innych takich rzeczach. Cały czas gdzieś tam społecznie działam.

- Mówi pan, że „GEBO to ludzie”. To hasło pojawiło się również przy jubileuszu. Co się za nim kryje?

- Sam jako GEBO nie zdziałałbym wiele, a na pewno nie tyle, ile udało się zrobić do tej pory. Główną domeną tej firmy jest załoga, która pracuje ze mną od lat. To bardzo dobra grupa ludzi, która wspiera mnie na każdym etapie pracy. Czy są gorsze dni, czy lepsze – zawsze stoją ze mną.

- Najdłuższy staż pracy w firmie robi wrażenie.

- Najdłużej pracująca osoba przepracowała u mnie 23 lata, później odeszła na emeryturę. Mieliśmy też pracowników, którzy byli z nami przez 18 czy 23 lata. To pokazuje, że ludzie są bardzo ważną częścią tej firmy.

- Przez te lata nazbierało się też sporo nagród. Co uważa pan za największy sukces GEBO?

- Przede wszystkim rozwój firmy. Mamy dorobek różnych nagród handlowych, budowlanych i prestiżowych. Cieszą, ale najważniejszy jest rozwój. Chcemy być cały czas na tak zwanej fali, nie zostawać z tyłu.

- Łatwo powiedzieć. A co trzeba zrobić, żeby w tej branży rzeczywiście nie zostać z tyłu?

- Trzeba patrzeć na nowe trendy, nowości i rozwój. Na to, co przynosi sytuacja i życie, i próbować się do tego dopasować. Bo konkurencja rośnie. Markety i inne firmy pojawiają się dookoła nas. My musimy przede wszystkim przetrwać, będąc na miejscu.

- Czyli lokalność jest dla GEBO ważna?

- Przede wszystkim lokalność. To, że jesteśmy z Gogolina i chcemy zostać w Gogolinie. Budujemy Gogolin i miejscowości okoliczne.

- „Budujemy Gogolin” – brzmi jak hasło, ale w pana przypadku ma też dosłowne znaczenie.

- Tak. Chcemy budować Gogolin i będziemy budować Gogolin.

- Po 25 latach ma pan jeszcze tę samą energię, z którą zaczynał pan w 1998 roku?

– Wydaje mi się, że tak. Mam dziś wokół siebie młodszych ludzi, którzy są dla mnie ogromnym wsparciem, między innymi mojego syna. Ale przede wszystkim mam wsparcie rodziny. Ogromne znaczenie ma dla mnie również moja małżonka, która przez te wszystkie lata była i jest obok. Mam też przyjaciela, który jest dla mnie wielkim wsparciem i przez lata stoi ramię w ramię ze mną – zarówno w dobrych, jak i trudnych momentach prowadzenia biznesu. Za to wszystko chciałbym bardzo podziękować.

- Gdyby nie GEBO, czym zajmowałby się dziś Rajmund Bekiersz?

- Nie mam pojęcia.

- Naprawdę?

- Naprawdę nie wiem, co bym dzisiaj robił i w jakim kierunku bym poszedł. Ale i tak od początku szedłem w kierunku budownictwa. Budowałem, robiłem dachy, remontowałem domy, budowałem domy. Handel materiałami budowlanymi pojawił się później, z potrzeby. I chyba właśnie tak przez te wszystkie lata powstawało GEBO – krok po kroku.

- Jubileusz będziecie świętować razem z mieszkańcami.

- Tak. 5 września odbędzie się ogólnodostępny festyn z okazji 25-lecia. To będzie impreza dla mieszkańców i wszystkich naszych klientów. Robimy ją w ramach Dni Otwartych GEBO i chcemy tę tradycję kontynuować. To jest dobra rzecz, bo możemy wspólnie poświętować, pobawić się. Nie chodzi tylko o handel i biznes.

- Bo nawet twardy biznes potrzebuje chyba trochę serca.

- Trzeba włożyć dużo serca. Jak do każdej pracy. Jeśli człowiek nie włoży w nią trochę serca, to trudno, żeby wszystko miało ręce i nogi. A GEBO to przede wszystkim ludzie. Pracownicy, klienci, dostawcy. To dzięki nim mogliśmy się rozwijać i podejmować kolejne wyzwania. I mam nadzieję, że ta historia będzie trwała jeszcze długo.

eprasa.pl a608dc0f88

Trzy puzony, tuba i krapkowicki zamek

Zamiast klubowej sali - zabytkowy dziedziniec. Zamiast końcówki wakacji spędzonych w domu - muzyka pod gołym niebem.

W piątek, 28 sierpnia, dziedziniec krapkowickiego zamku wypełnił się dźwiękami instrumentów dętych. Wszystko za sprawą koncertu „Letnie Brzmienie – Brass Riders", który odbył się w ramach cyklu „Kultura w promieniach lata".

Na scenie pojawił się kwartet Brass Riders – trzy puzony i tuba. Choć skład zespołu może wydawać się niepozorny, możliwości tych czterech instrumentów szybko przekonały publiczność, że muzyka brassowa potrafi zabrzmieć zarówno mocno i efektownie, jak i lekko oraz z humorem.

Koncert rozpoczął się o godz. 19.30. Z każdą kolejną minutą na dziedzińcu robiło się coraz bardziej wieczornie. Zabytkowe mury, światła i zapadający zmrok stworzyły scenografię, której nie trzeba było budować.

Muzycy postawili na repertuar, który nie wymagał od publiczności żadnego przygotowania. Wystarczyło rozpoznać pierwsze dźwięki. W programie znalazły się m.in. „Harry Potter March", „Różowa Pantera", „Piraci z Karaibów" czy „The Washington Post". Nie zabrakło również utworów marszowych oraz lżejszych kompozycji, takich jak „Let's All Take It Easy" i „Mąż swojej żony".

Publiczność usłyszała różnorodny repertuar, w którym znalazły się zarówno znane motywy filmowe, jak i utwory marszowe.

Była więc muzyka filmowa, marszowa i rozrywkowa, a wspólnym mianownikiem pozostawało charakterystyczne brzmienie instrumentów dętych blaszanych.

Publiczność chętnie spędziła ten wieczór na zamkowym dziedzińcu. Dla wielu osób był to także jeden z ostatnich wakacyjnych wieczorów spędzonych wspólnie przed powrotem do codziennego rytmu.

Koncert zorganizowało Stowarzyszenie OKR Kultura we współpracy z gminą Krapkowice i Krapkowickim Domem Kultury w ramach projektu „Kultura w promieniach lata".

Tego wieczoru zamek w Krapkowicach dostał kolejną rolę. Historyczne mury nie były jedynie tłem dla koncertu. Stały się częścią jego atmosfery. I chyba właśnie dlatego połączenie czterech instrumentów dętych, muzyki znanej z filmów i letniego wieczoru zadziałało tak dobrze.

(laba, dl), fot. gmina Krapkowice

Szczękało żelazo, ale miasto obroniono

Przez jeden dzień krapkowickie błonia nie przypominały miejsca, które mieszkańcy znają na co dzień. Zamiast spokojnego spaceru były tam namioty, dawne rzemiosła, łucznicy, wojowie i rycerze. A wieczorem - bitwa i ogień.

Historia nie tylko do oglądania – podczas warsztatów uczestnicy mogli własnoręcznie poznać tajniki średniowiecznego rzemiosła.

W sobotę, 29 sierpnia, odbył się II Jarmark Średniowieczny w Krapkowicach. Błonia pod zamkiem przy ul. Przybrzeżnej zamieniły się w miejsce spotkania z historią, ale nie taką z podręcznika. Tutaj można było ją zobaczyć z bliska, dotknąć, a nawet… spróbować swoich sił w roli rycerza.

Przez cały dzień na odwiedzających czekały pokazy dawnego rzemiosła i warsztaty. Najmłodsi mogli poznać średniowieczne zajęcia, sprawdzić się podczas warsztatów łuczniczych czy rzucania włócznią, a także przekonać się, jak wyglądało życie ludzi, którzy nie znali internetu, samochodów ani współczesnych wygód.

Nie zabrakło także pokazów walk rycerskich i jazdy konnej. To właśnie oręż i wojowie przyciągały uwagę szczególnie wtedy, gdy historia przestawała być tylko opowieścią, a zaczynała dziać się kilka metrów od publiczności.

Szczęk oręża zamiast muzealnej ciszy pojawił się na kulminacji jarmarku, którą była wieczorna inscenizacja bitwy w obronie Krapkowic. O godz. 18 na błoniach rozegrało się widowisko, w którym rycerze i wojowie stanęli naprzeciw siebie.

Szczęk oręża i emocje na błoniach – rycerze stanęli do walki w inscenizacji bitwy o Krapkowice.

Był szczęk oręża, pojedynki i walka, a publiczność mogła obserwować wszystko z bliska. Zamiast oglądać średniowiecze za szybą muzealnej gabloty, uczestnicy jarmarku dostali jego znacznie bardziej widowiskową wersję.

Wśród uczestników wydarzenia byli rekonstruktorzy, dla których średniowiecze to nie tylko okazjonalna pasja, ale sposób na spędzanie wolnego czasu i spotkania z ludźmi o podobnych zainteresowaniach.

– To jest nasze życie. Rekonstrukcja to taka zabawa, tylko że na poważnie. Tu każdy ma swój tytuł i miejsce. Spotykamy się z ludźmi z całej Polski i z zagranicy, wymieniamy doświadczenia, próbujemy sił w pojedynkach. Fajnie było tu przyjechać, widać, że Krapkowice mają duży potencjał –mówił Rycerz Tomasz, który przyjechał do Krapkowic z Gorzowa Wielkopolskiego.

Po zmroku zrobiło się jeszcze bardziej efektownie. Płomienie pojawiły się podczas spektaklu ognia w wykonaniu Teatru Ruchu i Tańca Mantikora. Ogień rozświetlił teren średniowiecznego obozu i stał się finałem całego wydarzenia.

Organizatorzy podkreślają, że zarówno jarmark jak i dwa inne wydarzenia odbywające się w miniony weekend w Krapkowicach były okazją nie tylko do spotkania z historią, kulturą i sportem ale również do integracji i wspólnego spędzenia czasu przez mieszkańców i gości.

Rycerskie pojedynki przyciągały uwagę publiczności.

– Gdy podsumowujemy miniony weekend, możemy pokusić się o stwierdzenie, że był to jeden z najciekawszych weekendów tego lata. Różnorodność wydarzeń, a do tego ich wysoki poziom, przyciągnęły wielu mieszkańców. Cieszę się, że tak wiele osób wybrało właśnie nasze propozycje i spędziło ten czas razem z nami – podsumowuje Arnold Joszko, zastępca burmistrza Krapkowic.

II Jarmark Średniowieczny zorganizowała Zbrojna Karawana Kupiecka we współpracy z gminą Krapkowice. Tegoroczna edycja pokazała, że historia może być dla mieszkańców czymś więcej niż datami i nazwami znanymi ze szkoły. Na krapkowickich błoniach można było ją przeżyć – choćby przez jeden dzień. A wieczorem, przynajmniej na chwilę, można było poczuć się jak świadek prawdziwej średniowiecznej bitwy.

(laba, dl), fot. gmina Krapkowice

Kibiców nie zabrakło – licznie zgromadzeni mieszkańcy dopingowali obrońców swojego miasta.

Uczestnicy jarmarku mogli przyjrzeć się rycerskiemu orężowi z bliska.

Ognisty finał jarmarku – po zmroku błonia rozświetlił magiczny pokaz ognia w wykonaniu Teatru Ruchu i Tańca Mantikora.

eprasa.pl a608dc0f88

Siatkówka plażowa i nauka pierwszej pomocy

W sobotę, 29 sierpnia, przy ul. Wrzosów odbyła się kolejna edycja projektu „Aktywny Orlik”. Tym razem główną atrakcją sportowego pikniku była siatkówka plażowa, ale organizatorzy przygotowali dla uczestników znacznie więcej niż sam turniej.

Wydarzenie rozpoczęło się o godz. 9.00. Na uczestników czekały elementy treningowe oraz wspólna gra – zarówno w siatkówkę plażową, jak i klasyczną. Była sportowa rywalizacja, ale przede wszystkim ruch, dobra zabawa i aktywnie spędzony czas na świeżym powietrzu.

W programie znalazły się również zajęcia o charakterze edukacyjnym. Uczestnicy mogli wziąć udział w szkoleniu z pierwszej pomocy, a także wysłuchać prelekcji poświęconej zdrowemu odżywianiu. Dzięki temu sportowy piknik był nie tylko okazją do gry, ale również do zdobycia praktycznej wiedzy.

„Aktywny Orlik” był wydarzeniem otwartym dla wszystkich – niezależnie od wieku czy poziomu sportowych umiejętności.

Na boisku nie brakowało sportowych emocji i zaciętej rywalizacji.

Bezpłatny udział pozwolił połączyć aktywność fizyczną ze wspólnym czasem spędzonym z rodziną i przyjaciółmi.

Siatkówka plażowa, treningi, edukacja i integracja stworzyły formułę, w której każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Sobotnie spotkanie przy ul. Wrzosów pokazało również, że do aktywnego wypoczynku nie potrzeba wiele – wystarczy trochę sportowej energii, dobre towarzystwo i chęć wspólnej zabawy. Projekt „Aktywny Orlik” jest dofinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

(dl), fot. gmina Krapkowice

Po raz ósmy do jednej bramki

Jedni od lat dostarczają mieszkańcom regionu najważniejsze lokalne informacje, drudzy dostarczają sportowych emocji na najwyższym poziomie. Teraz ponownie łączą siły. Grupa mediowa „Tygodnik” i Corotop Gwardia Opole rozpoczynają ósmy wspólny sezon współpracy, szykując przy tym coś specjalnego dla swoich czytelników i kibiców.

Umowa na kolejny sezon została już podpisana. Pod dokumentem potwierdzającym dalszą współpracę swoje podpisy złożyli prezes Corotop Gwardii Opole Paweł Dołhańczuk oraz dyrektor ds. marketingu grupy mediowej „Tygodnik” Dawid Laskowski. Tym samym obie strony rozpoczynają już ósmy sezon wspólnej gry.

Osiem lat to w sporcie spory kawał czasu. W tym przypadku to również najlepszy dowód na to, że współpraca pomiędzy jedynym wydawnictwem wydającym co tydzień gazety lokalne na terenie Aglomeracji Opolskiej a jednym z czołowych klubów piłki ręcznej w regionie ma solidne podstawy. Grupa mediowa „Tygodnik” od lat jest blisko Gwardii, jej zawodników i kibiców, relacjonując najważniejsze wydarzenia i pokazując sportowe życie klubu swoim czytelnikom. Z kolei Gwardia jest jedną z tych marek regionu, które na stałe wpisały się w jego sportowy krajobraz, a także sportowe łamy naszej gazety.

– Osiem sezonów to już nie przypadek, ale dowód na to, że dobrze obraliśmy wspólny kierunek. Gwardia jest ważną częścią sportowego życia Opolszczyzny, a dla nas jako lokalnego wydawcy naturalne jest, by być blisko wydarzeń, które interesują i angażują mieszkańców naszego regionu. Jestem pewny, że przed nami kolejny sezon pełen emocji, o których będziemy mogli wspólnie opowiadać naszym czytelnikom – mówi Dawid Laskowski, dyrektor ds. marketingu grupy mediowej „Tygodnik”.

Wspólna gra trwa - „Tygodnik” jako patron medialny zostaje z Gwardią.

Współpraca ma jednak także drugi, bardzo ważny wymiar. To budowanie relacji pomiędzy klubem a lokalną społecznością. Kibice chcą nie tylko oglądać mecze, ale również wiedzieć, co dzieje się z ich drużyną, poznawać zawodników i być częścią gwardyjskiej historii. Lokalne media pozwalają tę więź jeszcze mocniej budować.

– Grupa mediowa „Tygodnik” to dobrze znana marka na lokalnym rynku medialnym. Od niemal 30 lat podejmuje tematy najbliższe mieszkańcom naszego regionu i jest blisko tego, czym żyje lokalna społeczność. Dzięki temu również my możemy być bliżej naszych kibiców i mieszkańców, a także szerzej przedstawiać informacje z życia naszego klubu. Dlatego z dużą satysfakcją kontynuujemy tę współpracę – mówi Paweł Dołhańczuk, prezes Corotop Gwardii Opole.

Ósmy wspólny sezon przyniesie nie tylko kolejne mecze i sportowe emocje. Wydawnictwo oraz klub pracują również nad specjalnym projektem skierowanym do kibiców, sympatyków Gwardii oraz wszystkich mieszkańców regionu.

- W nadchodzącym sezonie szykujemy wspólną niespodziankę dla kibiców i czytelników „Tygodnika”. Na dniach odkryjemy karty. Mam nadzieję, że spodoba się naszym kibicom i lokalnej społeczności – podkreśla prezes Dołhańczuk.

Jedno jest pewne – na czytelników i kibiców w nadchodzącym sezonie czeka sporo ciekawych materiałów, informacji i sportowych emocji.

- O najważniejszych wydarzeniach z życia Gwardii, zarówno na parkiecie, jak i poza nim, podobnie jak w minionych latach, będziemy na bieżąco informować na łamach „Tygodnika”. – dodaje Dawid Laskowski.

(laba)

STIEBLICH HALLENBAU ®
www.stieblich.pl

Firma Stahlbau Stieblich Budowa Hal - Biuro Projektowe Sp. z o.o. założona w 1995 roku w Krapkowicach/Walce, to odnoszący sukcesy generalny wykonawca wszelkiego rodzaju budynków ze stali i szkła, gwarantujący bezpieczeństwo konstrukcji, wydajność oraz zadowolenie klienta. Jako firma działająca na rynku międzynarodowym z ponad 30 letnim doświadczeniem w dziedzinie montażu konstrukcji stalowych, kładzie nacisk na duże zaangażowanie, wysokie wymogi jakościowe oraz działanie z perspektywą stale zmieniającej się przyszłości.

Firma Stahlbau Stieblich zatrudni od zaraz na stanowisko:
Inżynier budowlany - Rysownik

Zadania
1. Umiejętność sporządzania rysunków technicznych
2. Przygotowywanie planów zagospodarowania przestrzennego, rysunków architektonicznych, wykonawczych
3. Tworzenie wizualizacji
4. Udział w realizacji prac budowlanych
5. Praktyczna umiejętność wykorzystania narzędzi AI

Wymagania
1. Wykształcenie kierunkowe: architekt, inżynier budowlany lub technik kreślarz
2. Znajomość oprogramowania CAD, Auto CAD – System, wizualizacje 2D (ewentualnie 3D)
3. Umiejętność pracy w zespole
4. Zaangażowanie, praca samodzielna, kreatywność
5. Znajomość języka niemieckiego w stopniu komunikatywnym
6. Posiadanie prawa jazdy kat. B – mile widziana

Oferujemy
1. Stabilne zatrudnienie w firmie budowlanej odnoszącej sukcesy
2. Ponadprzeciętne, atrakcyjne wynagrodzenie
3. Obszerne szkolenia
4. Możliwość rozwoju zawodowego
5. Nowoczesne miejsce pracy
6. Elastyczny czas pracy

Wzbudziliśmy zainteresowanie?
W takim razie czekamy na Twoją ofertę!

Kontakt:
Stahlbau Stieblich Budowa Hal-Biuro Projektowe
Opolska 23a
47-344 Walce
Tel: +48/ 77 407 60 50
+48 666 381 923
E-Mail: info@stieblich.pl

sklep Roma
W sklepach akceptujemy karty płatnicze
ART. SPOŻYWCZE & MONOPOLOWE
LOTTO

Malnia,
ul.Opolska 52,
PN-SB 7.00-10.00
i 15.00-18.00
N 11.00-15.00
tel. 517 470 278

Chorula,
ul.Opolska 50,
PN-PT 5.00-20.00,
SB 5.00-18.00
N 9.00-16.00
tel. 517 470 278

eprasa.pl a608dc0f88

Dwie strategiczne inwestycje wodno-kanalizacyjne w Gogolinie

Gmina Gogolin przygotowuje się do realizacji dwóch ważnych inwestycji, które w kolejnych latach znacząco poprawią stan infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej. Prace obejmą zarówno budowę nowej sieci kanalizacyjnej, jak i modernizację systemu zaopatrzenia w wodę.

Jednym z kluczowych przedsięwzięć będzie budowa sieci kanalizacyjnej w Gogolinie w ramach zadania „Wygoda". Inwestycja rozpocznie się w przyszłym roku. W jej ramach powstanie ponad 2 km kanalizacji grawitacyjnej oraz niemal 1,5 km sieci tłocznej. Zaplanowano również montaż 36 studzienek kanalizacyjnych – po jednej przy każdej z posesji objętych inwestycją. Zakres prac obejmie także budowę czterech przepompowni ścieków i czterech studni rozprężnych. Po zakończeniu robót infrastrukturalnych odtworzona zostanie nawierzchnia asfaltowa ul. Wygoda na odcinku o długości 1,6 km.

Budowa kanalizacji w Gogolinie będzie początkiem kolejnych działań w tym zakresie. Następnym etapem ma być rozbudowa sieci kanalizacyjnej w Zakrzowie i Dąbrówce. Prace przygotowawcze już trwają – spółka KPW buduje obecnie rurociąg kanalizacyjny w kierunku Zakrzowa.

Na ul. Wygoda po wykonaniu sieci kanalizacyjnej, odtworzona zostanie nawierzchnia asfaltowa.

Drugim ważnym przedsięwzięciem jest I etap budowy nowego systemu zaopatrzenia w wodę oraz przebudowy istniejącej sieci wodociągowej w Gogolinie. Prace obejmą odcinek w rejonie ul. Ligonia – od ronda Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy do ul. Powstańców.

W ramach inwestycji powstanie niemal 3 km nowej sieci wodociągowej oraz 180 m przyłączy wodociągowych. Zaplanowano również montaż 13 hydrantów nadziemnych i jednego hydrantu podziemnego. Modernizacja pozwoli przede wszystkim zastąpić najbardziej wyeksploatowane i awaryjne odcinki istniejącej infrastruktury nowoczesną siecią wodociągową. Przebudowa uporządkuje także układ sieci, poprawi jej parametry hydrauliczne i przepustowość oraz ograniczy ryzyko występowania awarii.

Dla mieszkańców oznacza to przede wszystkim bardziej niezawodne i bezpieczne dostawy wody. Obie inwestycje są kolejnym krokiem w systematycznej modernizacji infrastruktury komunalnej i przygotowaniu jej na potrzeby rozwijającego się Gogolina.

(kl)

Karłubiecka „Szwajcaria" zmieni się w zieloną przestrzeń wypoczynku

Kolejne zielone miejsce pojawi się na mapie Gogolina. Skwer przy ul. Nowej, znany mieszkańcom jako karłubiecka „Szwajcaria", zostanie zagospodarowany jako park kieszonkowy łączący funkcje przyrodnicze, rekreacyjne i wypoczynkowe.

Planowane zagospodarowanie terenu ma stworzyć atrakcyjną, ogólnodostępną przestrzeń, z której będą mogli korzystać mieszkańcy w różnym wieku. Projekt zakłada m.in. montaż urządzeń zabawowych oraz ustawienie ławek i leżaków, które pozwolą na odpoczynek wśród zieleni.

Istotnym elementem przedsięwzięcia będzie również troska o lokalną przyrodę. Na terenie parku powstanie ogród deszczowy oraz łąka kwietna. Zaplanowano także budowę domków dla owadów, które stworzą dogodne warunki dla pożytecznych gatunków i wzbogacą lokalny ekosystem.

Drzewa oraz nasadzona roślinność będą dawały przyjemny cień w upalne dni.

Karłubiecka „Szwajcaria" ma dzięki temu zyskać zupełnie nowe funkcje – będzie miejscem, w którym rekreacja i wypoczynek połączą się z edukacją przyrodniczą i działaniami na rzecz środowiska. W najbliższym czasie planowane jest ogłoszenie przetargu na realizację zadania.

(kl)

Poznawali Warszawę i kulisy pracy Sejmu

Wizyta w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, spacer po Łazienkach Królewskich, zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki oraz Centrum Nauki Kopernik – tak wyglądał trzydniowy wyjazd dzieci i młodzieży z gminy Gogolin do Warszawy. Wycieczka była okazją nie tylko do poznania stolicy, ale również zdobycia wiedzy o funkcjonowaniu państwa i pracy parlamentarzystów.

Jednym z najważniejszych punktów wyjazdu była wizyta w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. Dzięki uprzejmości posłanek na Sejm RP Danuty Jazłowieckiej i Doroty Łobody uczestnicy mogli zobaczyć miejsce, w którym podejmowane są najważniejsze decyzje dotyczące funkcjonowania państwa. Młodzi mieszkańcy gminy poznali również bliżej zasady pracy polskiego parlamentu oraz dowiedzieli się, jak wygląda codzienna praca posłów.

Wizyta w Warszawie była dla dzieci i młodzieży cennym doświadczeniem.

Trzydniowy pobyt w Warszawie był także okazją do poznania najważniejszych i najbardziej charakterystycznych miejsc stolicy. W programie znalazł się spacer po Łazienkach Królewskich, zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki oraz wizyta w Centrum Nauki Kopernik, gdzie nauka i eksperymenty stały się kolejnym elementem edukacyjnej przygody.

Wyjazd został zorganizowany w ramach projektu „Bliżej rodziny i dziecka".

(kl)

Placówki oświatowe po wakacyjnym liftingu

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Okres wakacji upłynął jednak w placówkach oświatowych niezwykle pracowicie. Gogoliński samorząd i dyrekcje przedszkoli i szkół wykorzystali ten czas na remonty, modernizacje i doposażanie budynków, by w pełni przygotować je na powrót uczniów.

W Publicznym Przedszkolu nr 1 w Gogolinie wykonano remont pomieszczenia do obróbki żywności oraz odświeżono mur ogrodowy – ogrodzenie wyremontowano również przy oddziale w Górażdżach. Z kolei w Publicznej Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Malni zadbano o poprawę warunków technicznych i estetycznych, przeprowadzając remont oświetlenia w sali gimnastycznej, połączony z wymianą lamp i nową instalacją elektryczną, a także wymieniając drzwi wejściowe do przedszkola oraz parapety w trzech pomieszczeniach administracyjnych.

Bardzo pracowite wakacje miały miejsce także w Publicznej Szkole Podstawowej w Kamieniu Śląskim, gdzie przeprowadzono szereg prac modernizacyjnych, w tym remont sali przedszkolnej oraz montaż klimatyzacji. Nowoczesne tablice interaktywne trafiły natomiast do sali informatyki oraz sali edukacji wczesnoszkolnej.

Uczniowie w Kamieniu Śl. nie będą narzekać na upały, dzięki montażowi klimatyzacji.

W Publicznej Szkole Podstawowej nr 2 im. Kornela Makuszyńskiego w Gogolinie zainstalowano nowoczesny sprzęt informatyczny w postaci laptopów i tablicy interaktywnej, przebudowano kontakty świetlne w dwóch klasach, dostosowując wyłączniki do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. We własnym zakresie placówka pomalowała gabinety specjalistyczne i administracyjne.

Bardzo szeroki zakres prac wykonano też w Publicznej Szkole Podstawowej nr 3 w Gogolinie. W budynku przy ulicy Krapkowickiej pomalowano kuchnię, magazyny, korytarz, stołówkę, pokój intendentki oraz pomieszczenia socjalne w przedszkolu, a w budynku przy ulicy Szkolnej odmalowano dwie sale lekcyjne i zamontowano kompensator energii biernej.

(kl)

eprasa.pl a608dc0f88

Pies wywęszy grób sprzed 3000 lat?

Czy pies może odnaleźć ślad człowieka, który zmarł trzy tysiące lat temu? Na wykopaliskach w Choruli po raz pierwszy podjęto próbę wykorzystania psów HRD do poszukiwania pochówków ciałopalnych z epoki brązu. Wśród osób zaangażowanych w ten niezwykły eksperyment jest Emilia Pilawa z Krapkowic - przewodniczka i instruktorka szkolenia psów. Jej suczka Irusia wraz z drugim psem brała udział w pracy na stanowisku archeologicznym, gdzie wskazania czworonogów były konfrontowane z tym, co odkrywali archeolodzy. Czy psy rzeczywiście potrafią „wywęszyć" ślad pochówku sprzed tysięcy lat?

Z Emilią Pilawą o tym, jak szkoli się psy HRD, co mogą wyczuć po tak długim czasie i dlaczego Chorula może stać się początkiem zupełnie nowego kierunku w archeologii, rozmawia Dominika Bassek.

- Czy naprawdę wierzyła Pani, że pies może odnaleźć grób ciałopalny sprzed trzech tysięcy lat?

- Tak, ale podchodziłam do tego z dużą pokorą. W przypadku tak starego stanowiska nie można zakładać z góry, że pies wskaże miejsce pochówku. To było dla nas przede wszystkim działanie badawcze i próba sprawdzenia, czy psy HRD są w stanie zareagować na bardzo stare ślady związane z pochówkiem ciałopalnym. Wiedzieliśmy, że psy pracują na materiale pochodzącym od człowieka, ale trzy tysiące lat to zupełnie inna skala czasu. Dlatego do Choruli jechaliśmy z ciekawością, ale również ze świadomością, że wynik może być niejednoznaczny.

- Kiedy zadzwonili archeolodzy z propozycją przyjazdu do Choruli, jaka była Pani pierwsza reakcja? Czy od razu wiedziała Pani, że to będzie coś wyjątkowego?

- Pierwsza reakcja to zdecydowanie ogromne zainteresowanie. Zajmujemy się poszukiwaniami humanitarnymi i pracą psów wyspecjalizowanych w detekcji zapachu ludzkich zwłok, dlatego możliwość sprawdzenia ich w kontekście archeologicznym była dla nas czymś niezwykle interesującym. Jednocześnie nie chcieliśmy podchodzić do tego emocjonalnie. Najważniejsze było dla nas rzetelne sprawdzenie możliwości psów i współpraca z archeologami. Dopiero później zaczęliśmy sobie uświadamiać, jak wyjątkowe może być to doświadczenie.

- Dlaczego wykrywanie grobów ciałopalnych jest znacznie trudniejsze niż poszukiwanie zwykłych pochówków?

- Przede wszystkim dlatego, że w przypadku pochówku ciałopalnego mamy do czynienia z zupełnie innym materiałem. Ciało zostało poddane działaniu bardzo wysokiej temperatury, a następnie szczątki mogły zostać zebrane i umieszczone w jamie lub naczyniu. Nie mamy więc do czynienia z zachowanym szkieletem i dużą ilością materiału biologicznego. Dodatkowo mówimy o okresie około trzech tysięcy lat. Przez ten czas na stanowisko oddziaływały wilgoć, temperatura, roślinność, mikroorganizmy i procesy zachodzące w glebie. To ogromne wyzwanie zarówno dla archeologów, jak i dla psa, który musi pracować na bardzo subtelnym i trudnym do jednoznacznego określenia profilu zapachowym.

Emilia Pilawa i jej suczka Irusia (Iryda Czarci Pazur FCI). Irusia od niemal trzech lat jest szkolona w detekcji zapachu ludzkich zwłok (HRD) i ma na koncie udział w poszukiwaniach o charakterze kryminalnym i historycznym. W Choruli stanęła przed jednym z najbardziej nietypowych zadań – poszukiwaniem śladów pochówków ciałopalnych sprzed około trzech tysięcy lat.

- Wiele osób zapyta: co właściwie wyczuwa pies po trzech tysiącach lat? Zapach człowieka, minerały czy jeszcze coś innego?

- I właśnie tutaj trzeba być bardzo ostrożnym z odpowiedzią. Nie możemy powiedzieć, że pies po prostu „wyczuwa człowieka sprzed trzech tysięcy lat". Mechanizm detekcji zapachu jest znacznie bardziej złożony. Pies reaguje na określony profil zapachowy. Mogą na niego składać się związki chemiczne związane z rozkładem materiału biologicznego, produktami przemian zachodzących w glebie czy zmianami, jakie przez lata zachodziły w miejscu pochówku. Nie możemy też wykluczyć udziału innych składników środowiska. Dlatego właśnie potrzebne są dalsze badania i współpraca z naukowcami. Naszym zadaniem jest przede wszystkim obserwacja i dokumentowanie reakcji psa, a nie przesądzanie, jaki dokładnie związek chemiczny jest przez niego wykrywany.

- Jak przygotowywaliście psy do pracy w Choruli? Słyszeliśmy, że przed wejściem na stanowisko pracowały na specjalnych próbkach.

- Tak. Przygotowanie psa do takiego zadania jest bardzo ważne. Nie możemy po prostu przyjechać na stanowisko archeologiczne i oczekiwać, że pies będzie wiedział, czego od niego chcemy. Psy są wcześniej przygotowywane poprzez pracę na odpowiednio dobranych próbkach i materiałach treningowych, aby zbudować właściwe skojarzenie zapachowe do czego bardzo przykładamy uwagę w Fundacji Anthropos. W Choruli zależało nam również na tym, żeby nie sugerować psu miejsca, w którym miałby coś znaleźć. Dlatego bardzo ważna była dla nas metodyka pracy, kontrola przewodnika i możliwie obiektywna dokumentacja reakcji psa. Chcieliśmy, żeby pies wskazywał, a nie żeby przewodnik „podpowiadał" mu, gdzie ma szukać.

- Na wykopaliskach był również przewodnik z Litwy i jego pies. Dlaczego zdecydowaliście się na taką międzynarodową współpracę?

- Współpraca międzynarodowa daje przede wszystkim możliwość porównania doświadczeń i metod pracy. Każdy zespół może mieć trochę inne doświadczenia, inne przygotowanie i inne podejście do treningu. W przypadku tak nietypowego zadania zależało nam na tym, żeby obserwacje nie opierały się wyłącznie na pracy jednego psa i jednego przewodnika. Jeżeli podobną reakcję uzyskujemy od niezależnie pracujących zespołów, jest to zdecydowanie bardziej interesujące z punktu widzenia dalszych badań co jest niezwykle ważnym aspektem w naszej Fundacji.

- Czy wyniki psów pokryły się z tym, co później odkryli archeolodzy? Był moment, który szczególnie Panią zaskoczył?

- Najbardziej interesujące były sytuacje, w których wskazania psów pokrywały się z późniejszymi ustaleniami archeologicznymi. To właśnie wtedy pojawia się pytanie, czy mamy do czynienia z rzeczywistą reakcją na pozostałości związane z pochówkiem. Jednocześnie bardzo pilnujemy, aby nie wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Wskazanie psa jest informacją, którą należy zestawić z wynikami archeologii. Dla mnie najbardziej niezwykłe było właśnie zobaczenie, że praca psa może stać się dodatkowym elementem procesu badawczego prowadzonego przez archeologów.

- Czym różni się praca psa na współczesnym miejscu katastrofy od pracy na cmentarzysku z epoki brązu?

- Różnica jest ogromna. Współczesne poszukiwania HRD najczęściej dotyczą miejsc, gdzie czas od śmierci człowieka jest stosunkowo krótki. Pies pracuje wtedy w środowisku, w którym ślady biologiczne są zdecydowanie bardziej dostępne. W Choruli mamy zupełnie inną sytuację. Mówimy o tysiącach lat przemian środowiskowych i o pochówkach ciałopalnych. Pies musi więc pracować na bardzo odległym w czasie śladzie, który został poddany ogromnej liczbie procesów naturalnych. To wymaga zupełnie innego podejścia i przede wszystkim bardzo dużej ostrożności w interpretacji wyników.

- Ile takich psów jest dziś w Polsce i czy rzeczywiście można mówić o metodzie pionierskiej w skali Europy lub świata?

- Środowisko przewodników psów HRD w Polsce jest stosunkowo niewielkie – jest to wąska, wyspecjalizowana grupa osób posiadających doświadczenie w pracy z psami wyszkolonymi do detekcji zapachu ludzkich zwłok. Poszukiwania humanitarne są bardzo ważną częścią naszej codziennej pracy. To właśnie w takich działaniach psy HRD mają przede wszystkim swoje zastosowanie – są wykorzystywane do poszukiwania osób zaginionych w ramach działań prowadzonych na zadysponowanie policji. Jest to praca wymagająca dużego doświadczenia, odpowiedniego przygotowania zarówno psa, jak i przewodnika oraz ciągłego treningu. Natomiast wykorzystanie psów HRD poza współczesnymi poszukiwaniami humanitarnymi – w ścisłej współpracy z archeologami, podczas badań cmentarzysk, miejsc pochówków czy mogił masowych – to zdecydowanie pionierski kierunek naszej działalności. Właśnie na tym polu również chcemy rozwijać nasze działania.

W takim zakresie, w jakim obecnie łączymy pracę zespołów HRD z Fundacji Anthropos z archeologią i badaniami naukowymi, jest to w Polsce zupełnie nowy kierunek. Z tego, co nam wiadomo, wcześniej nikt nie prowadził takich działań w sposób systematyczny i w tak ścisłej współpracy ze środowiskiem archeologicznym.

Dlatego Chorula jest dla nas czymś więcej niż tylko pojedynczym wyjazdem. To element budowania nowej metodyki pracy, którą chcemy dokumentować, rozwijać i poddawać dalszej weryfikacji naukowej. Nie chcemy jednak wyprzedzać faktów – naszym celem jest rzetelne sprawdzenie, gdzie i w jakim zakresie psy HRD mogą stać się wartościowym narzędziem wspierającym współczesną archeologię.

- Jeśli ta metoda potwierdzi swoją skuteczność w Choruli, co może to zmienić dla przyszłych badań archeologicznych w Polsce?

- Może przede wszystkim stać się dodatkowym narzędziem dla archeologów. Pies nie zastąpi archeologa, badań geofizycznych czy wykopalisk. Może natomiast pomóc zawęzić obszar, który wymaga szczegółowej analizy. Jeżeli uda się potwierdzić, że psy potrafią wiarygodnie wskazywać miejsca związane z bardzo starymi pochówkami, mogłoby to znacząco usprawnić badania stanowisk archeologicznych. Zamiast prowadzić szeroko zakrojone prace na całym obszarze, można byłoby w pierwszej kolejności zweryfikować miejsca wskazane przez psy.

Dla nas najważniejsze jest jednak coś jeszcze: pokazanie, że pies może być nie tylko narzędziem wykorzystywanym w poszukiwaniach współczesnych, ale również partnerem w badaniach naukowych. Chorula jest dla nas początkiem bardzo ciekawego kierunku, który chcemy dalej rozwijać wspólnie z archeologami i naukowcami.

Fot. archiwum prywatne

eprasa.pl a608dc0f88

Wiatraków w Strzeleczkach nie będzie

10 radnych było za, jeden przeciw, jeden się wstrzymał. Rada Miejska w Strzeleczkach przyjęła plan ogólny gminy. Dokument będzie miał wpływ na to, gdzie w przyszłości będzie można budować. Jedna rzecz została podczas sesji powiedziana wyjątkowo jasno: wiatraków na terenie gminy nie będzie.

Plan ogólny gminy Strzeleczki został przyjęty podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej 27 sierpnia. Za uchwałą zagłosowało 10 radnych: Emilia Harynek, Damian Nowak, Patryk Tannenbaum, Włodzimierz Wolny, Marcin Tomala, Anna Piecha, Przemysław Jakobitz, Michał Jenek, Antoni Rogosz i Adam Pientka.

Przeciw był Szymon Kaliciński, a Krzysztof Robota wstrzymał się od głosu. Trzech radnych – Henryk Kostka, Gabriela Sleziona i Maria Wacław – było nieobecnych.

Jednym z tematów, który w ostatnich miesiącach budził zainteresowanie mieszkańców, była możliwość lokalizacji turbin wiatrowych. Samorząd jasno zadeklarował, że przyjęte założenia planu ogólnego wykluczają możliwość budowy wiatraków na terenie gminy Strzeleczki.

– Nie będzie wiatraków w gminie Strzeleczki – mówi burmistrz Marek Pietruszka.

To właśnie ten zapis może mieć dla mieszkańców najbardziej odczuwalne znaczenie. Plan ogólny nie jest bowiem dokumentem wyłącznie „na papierze". Określa lokalną politykę przestrzenną i będzie wiążący m.in. przy wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy.

Podczas sesji wrócił również temat obszaru w Mosznej, w sprawie którego mieszkańcy złożyli petycję podpisaną przez 40 osób. Ich

Podczas sesji samorząd jasno zadeklarował, że przyjęte założenia planu ogólnego wykluczają możliwość budowy wiatraków na terenie gminy Strzeleczki.

zdaniem zgłoszone postulaty nie zostały uwzględnione. Samorząd przedstawił jednak inną interpretację. Jak wyjaśniano podczas obrad, petycja została częściowo uwzględniona, a proponowany wcześniej obszar strefy usługowej został zmniejszony.

Burmistrz zwrócił uwagę, że teren ten już od 2019 roku jest przeznaczony pod funkcję usługowo-handlową. Obecnie nie toczy się tam postępowanie dotyczące wydania warunków zabudowy.

– Nie toczy się na tym terenie żadne postępowanie o warunkach zabudowy. Ten teren daje nam ogromną możliwość, bo po przekształceniu go na teren usługowy wzrasta jego wartość i my zabezpieczamy dzisiaj interes gminy – mówił Marek Pietruszka.

Podczas wcześniejszych posiedzeń komisji radni szczegółowo analizowali plan, omawiając jego zapisy dla poszczególnych miejscowości. Przypomniano również, czym jest plan ogólny i dlaczego gmina musi go uchwalić.

Dokument zastępuje dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Przede wszystkim jednak wyznacza ramy przyszłego zagospodarowania gminy – od terenów przeznaczonych pod zabudowę po obszary, na których określone inwestycje nie będą mogły powstać.

Dlatego dla mieszkańców nie jest to wyłącznie kolejna uchwała rady. Plan ogólny będzie miał wpływ na to, co i gdzie będzie można budować w kolejnych latach.

W przypadku Strzeleczek jedna z odpowiedzi została już udzielona: wiatraków gmina nie chce.

– Dziękuję wszystkim radnym, którzy poparli ten projekt – podsumował burmistrz.

(ak), fot. poglądowe/ gmina Strzeleczki

„Jelonek" jedzie do Ukrainy

Przez lata służył strażakom OSP Strzeleczki i mieszkańcom gminy. Teraz przed nim kolejny rozdział. Jelcz 004, którego strażacy nazywali „jelonkiem", został przekazany gminie Bukacziwci w Ukrainie. Umowę darowizny podpisano 26 sierpnia.

Jelcz 004, potocznie zwany „jelonkiem", już wkrótce rozpocznie kolejny etap swojej służby.

„Jelonek" przez lata był jednym z charakterystycznych strażackich samochodów w Strzeleczkach. Do jednostki trafił w 2012 roku i od tego czasu służył podczas działań ratowniczych, będąc częścią wyposażenia OSP Strzeleczki.

Teraz jego historia zatoczyła koło. Choć samochód zakończył już swoją służbę w Strzeleczkach, nie trafi na złom ani nie pozostanie bezczynny. Będzie dalej służył – tym razem strażakom i mieszkańcom gminy Bukacziwci w Ukrainie.

26 sierpnia podpisano umowę darowizny pomiędzy gminą Strzeleczki a gminą Bukacziwci. Strzeleczki reprezentował burmistrz Marek Pietruszka, natomiast po stronie ukraińskiej umowę podpisała wójt Ołeksandra Witer-Liubevych.

Przekazanie samochodu było częścią wizyty ukraińskiej delegacji w Strzeleczkach. Goście odwiedzili m.in. remizę OSP Strzeleczki – miejsce, z którym Jelcz przez lata był związany. Ołeksandra Witer-Liubevych miała okazję zobaczyć kroniki jednostki i poznać historię strażaków, którzy przez lata korzystali z przekazywanego samochodu. Był także czas na rozmowy, podziękowania i wymianę doświadczeń.

Dla strażaków z OSP Strzeleczki przekazanie wozu ma szczególny wymiar. Samochód, który przez lata był częścią ich codziennej służby, rozpoczyna bowiem nowe życie setki kilometrów dalej.

- Wierzymy, że „jelonek" dobrze odnajdzie się w nowym miejscu i jeszcze przez wiele lat będzie służył strażakom oraz mieszkańcom gminy Bukacziwci. Niech jego dalsza droga będzie równie dobra, jak lata spędzone w Strzeleczkach – mówi Marek Pietruszka burmistrz Strzeleczek.

Podczas wizyty delegacja z gminy Bukacziwci odwiedziła również Stację Uzdatniania Wody w Dziedzicach. Goście mogli zobaczyć, jak funkcjonuje obiekt oraz poznać rozwiązania związane z zaopatrzeniem mieszkańców w wodę.

Współpraca pomiędzy Strzeleczkami a Bukacziwci ma więc nie tylko wymiar symboliczny. To także okazja do wymiany doświadczeń i wzajemnego poznawania sposobu funkcjonowania obu samorządów.

A „jelonek"? Przed nim zupełnie nowa służba.

Przez kilkanaście lat pomagał mieszkańcom Strzeleczek. Teraz pojedzie pomagać mieszkańcom gminy Bukacziwci. Strażacki Jelcz dostał drugą szansę i – wszystko na to wskazuje – jeszcze długo nie powiedział ostatniego słowa.

(laba), fot. gmina Strzeleczki

Ktoś śmieci wyrzucił, ktoś inny posprzątał

Nie trafiły tam same. Ktoś wyrzucił je do przydrożnych rowów. Ktoś inny poświęcił swój czas, założył rękawice i posprzątał.

Mieszkańcy Łowkowic, którzy chcą pozostać anonimowi, w ramach wolontariatu uprzątnęli odpady zalegające przy trasie Łowkowice – Strzeleczki – Pisarzowice – Łowkowice.

W rowach i na poboczach znalazło się sporo śmieci, które zamiast trafić do odpowiedniego miejsca, zostały pozostawione przy drodze. Tym bardziej że – jak zwracają uwagę mieszkańcy – odpady można było bez problemu oddać do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK).

Najbardziej wymowny jest jednak inny fakt. Osoby, które zebrały śmieci, nie robiły tego w ramach obowiązków zawodowych. Zrobiły to społecznie i anonimowo, poświęcając własny czas, by uporządkować swoją okolicę. To przykład sąsiedzkiej odpowiedzialności, ale jednocześnie sytuacja, która

Tym razem znalazł się ktoś, kto posprzątał po innych. Nie zawsze jednak tak będzie.

skłania do pytania: dlaczego ktoś w ogóle zdecydował się wyrzucić odpady do rowu? Bo śmieci, które później trzeba zbierać w rękawicach, wcześniej ktoś musiał tam zostawić.

- Dziękujemy za ten gest i poświęcony czas. To przykład, że można zrobić coś dobrego dla swojej okolicy - bez rozgłosu i bez oczekiwania na podziękowania - mówi Marek Pietruszka burmistrz Strzeleczek.

Samorząd apeluje również do osób, które mogą być świadkami wyrzucania odpadów w niedozwolonych miejscach, by nie pozostawały obojętne i zgłaszały takie sytuacje do Urzędu Miejskiego w Strzeleczkach.

(laba), fot. gmina Strzeleczki

eprasa.pl a608dc0f88

Dokończenie ze str. 1.

Uczniowie są, ale nauczycieli brakuje

Rozpoczęcie roku szkolnego to dla uczniów czas nowych wyzwań i planów. Dla dyrektorów szkół i przedszkoli to także finisz żmudnego procesu kompletowania kadry. Jak wynika z najświeższych danych, jeszcze 31 sierpnia w ogólnopolskiej bazie Kuratorium Oświaty w Opolu widniało aż 368 ofert zatrudnienia dla nauczycieli i specjalistów z całego województwa. W skali powiatu krapkowickiego to 11 nieobsadzonych etatów, które czekają na swoich pracowników.

Gdzie brakuje rąk do pracy?

Najnowsza analiza pokazuje, że problem nie dotyczy tylko dużych miast, ale także mniejszych gmin. W powiecie krapkowickim braki kadrowe rozkładają się nierównomiernie.

Najtrudniejsza sytuacja jest w Krapkowicach, gdzie aż pięć placówek zgłosiło zapotrzebowanie na nowych pracowników. W Rogowie Opolskim poszukiwany jest nauczyciel matematyki, z kolei w samych Krapkowicach czekają na dwóch nauczycieli języka angielskiego. W Żywocicach natomiast potrzebni są zarówno pedagog specjalny, jak i nauczyciel współorganizujący kształcenie uczniów z niepełnosprawnościami.

W gminie Strzeleczki odnotowano trzy oferty pracy. Tamtejsze szkoły potrzebują pedagoga specjalnego oraz nauczyciela współorganizującego w Zielinie, a także logopedy w Strzeleczkach.

W gminie Walce, a konkretnie w Brożcu, czeka jedno wolne miejsce dla logopedy. Podobnie w Zdzieszowicach – jedna oferta, tym razem dla nauczyciela rehabilitanta. Najmniej ogłoszeń, bo tylko jedno, pojawiło się w gminie Gogolin, gdzie szkoła podstawowa w Górażdżach poszukuje doradcy zawodowego.

Specjaliści na wagę złota

Patrząc na zestawienie, widać wyraźnie, że szkoły nie szukają tylko nauczycieli przedmiotów ścisłych czy języków. Ponad połowa ofert w powiecie (a także w skali całego województwa) dotyczy stanowisk specjalistycznych: pedagogów specjalnych, logopedów, doradców zawodowych czy nauczycieli wspomagających.

- Od kilku lat obserwujemy w szkołach rosnące zapotrzebowanie na pracowników związanych z szeroko rozumianym wsparciem psychologiczno-pedagogicznym dzieci i młodzieży - mówi w rozmowie z nami Agnieszka Szczepanik z opolskiego kuratorium oświaty. – W naszych szkołach przybywa uczniów posiadających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego. A placówki mają obowiązek realizowania zaleceń zawartych w tych dokumentach i zapewnienia uczniom odpowiednich warunków do nauki. Bardzo często wiąże się to z koniecznością zatrudnienia m.in. nauczyciela wspomagającego.

Te słowa potwierdza Beata Gędźba-Kaczmarek, psycholog z jednej z opolskich szkół. Zauważa, że na przestrzeni lat wzrosła liczba dzieci wymagających szczególnego traktowania.

- Na pewno w szybkim tempie przybywa dzieci ze spektrum autyzmu - mówi psycholog Beata Gędźba-Kaczmarek. – Do poradni psychologiczno-pedagogicznych oraz gabinetów psychologicznych trafiają również dzieci i młodzież z zaburzeniami emocji i zachowania, w tym uczniowie z ADHD i tendencjami do agresji. Dużo jest także diagnoz w kierunku niepełnosprawności intelektualnej w stopniu lekkim. Do tej listy można dodać wycofanie społeczne oraz różnego rodzaju zaburzenia lękowe.

Problem kadrowy jest na tyle poważny, że dyrektorzy nie mogą liczyć wyłącznie na doświadczonych pedagogów.

- Sierpień to okres, w którym do kuratorium napływa wiele wniosków od dyrektorów o zgodę na zatrudnienie osób będących jeszcze w trakcie studiów - dodaje Agnieszka Szczepanik. To doraźne rozwiązanie, które może jednak przynieść długofalowe korzyści, jeśli młodzi ludzie zwiążą swoją przyszłość z oświatą.

Na tle wojewódzkiego bilansu, w którym znalazło się 368 ofert pracy, nasz powiat z 11 wakatami nie wypada najgorzej. Sytuacja w Krapkowicach, Strzeleczkach, Zdzieszowicach, Walcach i Gogolinie nie jest - wbrew pozorom - dramatyczna, a wielu dyrektorom udało się skompletować kadry na tyle, by rok szkolny mógł ruszyć bez większych zawirowań. Ale to tylko migawka z końca sierpnia.

Prawdziwym wyzwaniem okażą się kolejne lata. Starzejąca się kadra nauczycielska, odpływ młodych specjalistów oraz stale rosnące wymagania wobec placówek – zwłaszcza w zakresie pomocy psychologiczno-pedagogicznej - sprawiają, że dzisiejsze 11 ofert może być jedynie zapowiedzią większych problemów. Dziś jeszcze dajemy radę, ale pytanie, co przyniesie przyszły wrzesień, pozostaje otwarte.

Michał Mandola, Małgorzata Łyczak

Bezpieczeństwo przed metą

Za nami II Tour de Ściborowice. Organizatorzy, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Ściborowice, podjęli decyzję o skróceniu trasy ze względu na silny wiatr. Rajd zakończył się wspólnym poczęstunkiem i rozmowami przy grillu.

Po powrocie zorganizowano integrację przy grillu.

W wydarzeniu wzięli udział mieszkańcy Ściborowic oraz okolicznych miejscowości. Start zaplanowano przed budynkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Ściborowicach. Pierwotnym celem przejazdu była Farska Stodoła w Biedrzychowicach. Z powodu warunków atmosferycznych oraz troski o bezpieczeństwo najmłodszych uczestników trasa została skrócona. Organizatorzy podkreślali, że bezpieczeństwo dzieci i wszystkich rowerzystów było priorytetem.

W rajdzie mogły wziąć udział osoby w każdym wieku. Dzieci uczestniczyły wyłącznie pod nadzorem dorosłych. Każdy z uczestników otrzymał kamizelkę odblaskową, pakiet startowy z wodą i batonikiem oraz pamiątkową przypinkę.

Mimo zmiany planów atmosfera podczas spotkania pozostała dobra. Po powrocie zorganizowano integrację przy grillu. Uczestnicy mieli okazję do rozmów i wspólnego spędzenia czasu. Organizatorzy wyrazili wdzięczność za zrozumienie i odpowiedzialną postawę. Stowarzyszenie zapowiedziało kolejne wydarzenia w przyszłości.

(matt), fot. Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Ściborowice

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Krapkowicach ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy ul. Rynek 8 o pow. 169,89 m² na działalność handlową w branży dowolnej za wyjątkiem prowadzenia działalności w zakresie gier na urządzeniach rozrywkowych z wykorzystaniem automatów. Lokal wyposażony jest w instalacje elektryczną, wod-kan, centralne ogrzewanie.

Cena wywoławcza za czynsz (bez opłat za media) wynosi **15,00 zł za m² netto** powierzchni użytkowej. Wadium w wysokości 6000 zł należy wpłacić na konto ZGKiM Sp. z o.o. ul. Rybacka 9 w Krapkowicach w Banku Spółdzielczym nr 43888400042001000314370003 do dnia 02.10.2026. Za termin wniesienia zaliczki uważa się dzień wpływu zaliczki na konto. Wadium ulegnie przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg od podpisania umowy. Wygrywający przetarg obowiązany jest zawrzeć umowę najmu w terminie 3 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółki ZGKiM, ul. Rybacka 9 w dniu 06.10.2026 o godz. 9.00 zgodnie z regulaminem przetargu. Dodatkowe informacje można otrzymać jedynie w formie pisemnej (wersja papierowa lub e-mail).

Przetarg może być odwołany bez podania przyczyny.

Prezes Zarządu
Daniel Medwid

eprasa.pl a608dc0f88

O pamięci naszych przodków musimy pamiętać

Ma już ponad 100 lat. Powstał z wapienia i piaskowca, a na jego pilastrach wciąż widnieją nazwiska mieszkańców poległych podczas I wojny światowej. W Grocholubiu odnowiono otoczenie zabytkowego pomnika. Na prace z funduszu sołeckiego przeznaczono 30 tys. zł.

W minionym miesiącu w Grocholubiu przeprowadzono prace przy pomniku upamiętniającym żołnierzy poległych podczas I wojny światowej. Wymieniono stare ogrodzenie, uporządkowano teren wokół monumentu i wykonano nawierzchnię z kostki.

Na realizację zadania w tegorocznym funduszu sołeckim przeznaczono niespełna 30 tys. zł.

Nie jest to jednak zwykły pomnik stojący przy jednej z dróg miejscowości. Jego historia sięga początku lat 20. XX wieku. Monument został wykonany w 1922 roku, kilka lat po zakończeniu I wojny światowej. Do jego budowy wykorzystano kamień wapienny i piaskowiec. Pomnik ma formę ściany zamkniętej łukiem, z niewielką niszą pośrodku. W jej centralnej części znajduje się krzyż, a na jego tle figura Chrystusa. Na pilastrach umieszczono daty 1914–1918, a pod nimi nazwiska ofiar wojny.

To właśnie te nazwiska sprawiają, że monument pozostaje szczególnym miejscem pamięci dla mieszkańców.

Dzięki tegorocznym pracom miejsce, które przypomina o mieszkańcach Grocholubia poległych podczas I wojny światowej, odzyskało bardziej godną oprawę.

Stare ogrodzenie było już w bardzo złym stanie i nie nadawało się do dalszego użytkowania.

– Poprzednie ogrodzenie było bardzo stare, nie nadawało się nawet do remontu czy zwykłego odmalowania. A przecież o pamięci naszych przodków musimy pamiętać i musimy o nią dbać – mówi sołtys Grocholubia Maria Kubis.

Po wymianie ogrodzenia i uporządkowaniu terenu miejsce zyskało bardziej estetyczną i uporządkowaną oprawę. Prace objęły również wykonanie kostki wokół pomnika. Na tym jednak plany się nie kończą. Kolejnym etapem powinno być odnowienie napisów na samym monumencie.

– Musimy pomyśleć także o odnowieniu napisów, ponieważ obecne również wymagają odświeżenia i poprawy – zapowiada Maria Kubis.

Dzięki tegorocznej inwestycji poprawił się wygląd otoczenia pomnika. Pozostaje jeszcze zadbać o jego najważniejszy element – czytelność nazwisk ludzi, których wojna zabrała ponad sto lat temu. To one sprawiają, że historia Grocholubia nie pozostaje wyłącznie zapisem w książkach, ale jest obecna w przestrzeni miejscowości do dziś.

(laba), fot. (dl)

Dmuchańce, lody i... plecak ewakuacyjny

W piątek, 28 sierpnia, przy Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach było gwarno i kolorowo. Dzieci korzystały z dmuchańców, zajadały się lodami, a rodzice mogli przy okazji dowiedzieć się, jak reagować w sytuacji zagrożenia. Wszystko za sprawą Festiwalu Dmuchańców, któremu towarzyszył Krajowy Trening Reagowania na Sygnały Alarmowe i Komunikaty Ostrzegawcze.

Od godziny 10.00 teren przy Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach zamienił się w miejsce rodzinnej zabawy. Na najmłodszych czekały kolorowe dmuchańce, które przez kilka godzin cieszyły się dużym zainteresowaniem. Nie zabrakło także słodkiego poczęstunku – dzieci i ich rodzice mogli skosztować lodów Joseph.

Wstęp na wydarzenie był bezpłatny, dlatego z atrakcji korzystały całe rodziny.

Tego dnia organizatorzy postawili jednak nie tylko na rozrywkę. Festiwalowi towarzyszyło wydarzenie organizowane w ramach Akademii OLiOC, poświęcone reagowaniu na sygnały alarmowe i komunikaty ostrzegawcze.

Mieszkańcy mogli dowiedzieć się, jak zachować się po usłyszeniu alarmu, gdzie szukać bezpiecznego miejsca schronienia oraz jak przygotować się na sytuację wymagającą szybkiej ewakuacji.

Jednym z tematów był plecak ewakuacyjny – czyli zestaw najpotrzebniejszych rzeczy, które warto mieć przygotowane na wypadek konieczności opuszczenia domu. Uczestnicy mogli poznać podstawowe zasady jego przygotowania i dowiedzieć się, co może okazać się przydatne w sytuacji kryzysowej.

Połączenie rodzinnego festynu z praktyczną edukacją dotyczącą bezpieczeństwa miało jeszcze jeden ważny wymiar. O zagrożeniach i właściwym reagowaniu można było rozmawiać w sposób przystępny, również z najmłodszymi.

Piątkowe wydarzenie w Walcach połączyło więc dwa pozornie odległe światy – dziecięcą zabawę i poważną edukację dotyczącą bezpieczeństwa.

(laba), fot. (CKiC Walce)

Dmuchańce przyciągały dzieci, ale piątkowe spotkanie miało także przypomnieć dorosłym, że bezpieczeństwo zaczyna się od wiedzy i przygotowania.

Nie siedzieli przed ekranami

Zamiast telefonu i komputera - glina, piłka, łuk, strażacki wąż, mapa świata i... statek.. Wakacje w gminie Walce były pełne ruchu, eksperymentów i prawdziwych przygód. Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach, biblioteka oraz świetlice przygotowały różnorodny program, w którym trudno było się nudzić.

Paszport w dłoń i podróż dookoła świata

Jedne z zajęć zabrały dzieci w podróż razem z Nelą – Małą Reporterką. Najpierw każdy uczestnik przygotował własny Paszport Podróżnika, a później głośne czytanie, podróżnicze Koło Fortuny i zadania, dzięki którym biblioteka na kilka godzin zamieniła się w bazę małych odkrywców.

Nie brakowało też zajęć praktycznych. Podczas spotkania poświęconego zdrowemu odżywianiu dzieci przygotowywały własne kolorowe tortille. Później w ruch poszła glina – powstawały misy, ozdoby i niewielkie rzeźby.

Miecze, łuki i świat Wikingów

Jedną z bardziej nietypowych wakacyjnych wypraw była wycieczka do Raciborza. Tam uczestnicy przenieśli się do świata Wikingów. Czekała na nich nauka bezpiecznej walki na miecze, strzelanie z łuku, terenowe gry i zadania. Podczas warsztatów „Gliniany zielnik" dzieci wykorzystywały także liście i rośliny, wykonując ich odbicia w glinie.

Tegoroczne zajęcia w gminie Walce pokazały, że wakacyjna oferta może być jednocześnie zabawą, nauką i przygodą.

Strażacki wąż zrobił furorę

Dużo emocji przyniosła wizyta w OSP Walce. Dzieci mogły zobaczyć samochód strażacki, poznać wyposażenie używane podczas akcji i przymierzyć elementy stroju ochronnego. Największa atrakcja czekała jednak na koniec – uczestnicy dostali do rąk strażacki wąż i mogli spróbować swoich sił w polewaniu wodą wyznaczonych celów.

Z kolei podczas spotkań z policjantami dzieci poznawały podstawowe zasady bezpieczeństwa.

Mali archeolodzy, piłkarskie emocje i rejs

W bibliotece dzieci wcieliły się w role „młodych adeptów archeologii". Poznawały tajniki pracy archeologa, ciekawostki związane z odkrywaniem przeszłości, a następnie same ruszyły na poszukiwanie archeologicznych skarbów.

Sportowych emocji nie zabrakło natomiast w Dobieszowicach. Uczestnicy rozegrali turniej piłki nożnej, a także sprawdzili swoją wiedzę o mistrzostwach świata FIFA 2026. Były pytania o mundial i jego gospodarzy oraz konkurencja „Zgadnij piłkarza", w której trzeba było rozpoznać największe gwiazdy futbolu.

Jedną z najbardziej niezwykłych wakacyjnych atrakcji był rejs statkiem Silesia po Kanale Gliwickim. Dzieci mogły zobaczyć z bliska, jak działa śluza. Była to lekcja techniki i geografii, której nie trzeba było prowadzić przy szkolnej tablicy.

Zamiast siedzenia przed ekranem były prawdziwe doświadczenia, nowe umiejętności i wspomnienia, których nie da się przewinąć jednym kliknięciem.

(laba), fot. (CKiC Walce)

eprasa.pl a608dc0f88

W Straduni odbędzie się turniej „Integracja bez Granic” – zapisy trwają

Już 19 września na boisku sportowym w Straduni odbędzie się Turniej Piłki Nożnej „Integracja bez Granic”. Do wspólnej sportowej rywalizacji Gmina Walce zaprasza mieszkańców Polski i Czech. Gmina Walce zaprasza dzieci, młodzież oraz dorosłych z Polski i Czech do udziału w zawodach, organizowanych w ramach projektu „V lat współpracy - Brzmi Dobrze”.

Celem turnieju jest nie tylko piłkarska rywalizacja, ale przede wszystkim integracja uczestników, rozwijanie współpracy transgranicznej oraz promocja aktywnego stylu życia i zasad fair play.

Rozgrywki odbędą się w dwóch kategoriach: dzieci – uczniowie klas I–VIII szkoły podstawowej (roczniki 2012–2019) oraz dorośli, do których zaliczona została także młodzież od 15. roku życia, za pisemną zgodą rodzica lub opiekuna. Drużyny mogą liczyć maksymalnie 11 zawodników, a mecze będą rozgrywane w formule 7 × 7. Zbiórkę drużyn zaplanowano na godz. 11.15, a pierwszy gwizdek zabrzmi o 12.00.

Zgłoszenia przyjmowane są do 7 września 2026 r. na formularzu udostępnionym przez organizatora.

– Zapraszamy do wspólnej sportowej zabawy i stworzenia wydarzenia, które poprzez piłkę nożną będzie budować przyjaźń, współpracę i integrację ponad granicami – zachęcają organizatorzy.

Informacje: Urząd Gminy Walce, tel. 77 4667 545, e-mail: izabela.waloszek@walce.pl.

eprasa.pl a608dc0f88

Feederowa rywalizacja w Kędzierzynie-Koźlu

W sierpniu na Odrze, w sektorze C w Kędzierzynie-Koźlu, odbyły się II Otwarte Zawody Feederowe. W rywalizacji stanęło piętnastu wędkarzy, podzielonych na trzy sektory po pięć osób. Organizatorzy przewidzieli nagrody sektorowe oraz rzeczowe niespodzianki, a uczestnicy mogli liczyć na poczęstunek.

Za nami II Otwarte Zawody Feederowe.

Organizatorem wydarzenia było Koło PZW Zdieszowice. Do rywalizacji przystąpiło piętnaście osób. Organizatorzy zadbali o komfort uczestników. Przed rozpoczęciem zmagań na zawodników czekała kawa, słodka przekąska oraz woda. Po zakończeniu rywalizacji podano ciepły posiłek.

Klasyfikację końcową wyłoniła trójkę zwycięzców sektorowych. Pierwsze miejsce z liczbą 8120 punktów zajął Tadeusz Lewosz. Na drugiej pozycji uplasował się Grzegorz Majgier, który zdobył 6630 punktów. Trzeci był Zygfryd Wygasz z wynikiem 2260 punktów.

Wśród zdobywców drugich miejsc w sektorach najlepszy okazał się Dymytro Bekhter, który uzyskał 6395 punktów. Kolejne lokaty przypadły Damianowi Marsetzowi (4160 punktów) oraz Mirosławowi Emerlingowi (1700 punktów).

Zarząd Koła złożył gratulacje zwycięzcom oraz podziękował wszystkim uczestnikom za udział w zawodach. Zapowiedziano również trzecią edycję imprezy, która ma odbyć się w przyszłym roku.

(matt), fot. (Koła PZW w Zdzieszowicach)

Międzypokoleniowe warsztaty plastyczne

W Domu Dziennego Pobytu „Jarzębina" i „Stokrotka" w Zdzieszowicach zrealizowano warsztaty międzypokoleniowe. Ich efektem stała się praca plastyczna przedstawiająca wielkiego dmuchawca. Udział wzięli seniorzy oraz grupa dzieci.

Seniorzy wraz z dziećmi wykonali wielkiego dmuchawca.

W przestrzeni Dziennego Domu Pobytu odbyło się spotkanie, które połączyło osoby w różnym wieku wokół jednego zadania twórczego. Uczestnicy – pensjonariusze domów dziennego pobytu oraz młodzi goście związani z biblioteką – wspólnie wykonali dużą pracę plastyczną o tematyce roślinnej. Motywem przewodnim stał się dmuchawiec, którego forma wymagała współdziałania przy wyborze techniki i podziale czynności.

Organizatorzy nie przewidzieli rywalizacji ani oceniania gotowych elementów. Akcent położono na przebieg procesu, w którym każdy mógł zaproponować własne rozwiązanie.

Osoby biorące udział podkreślały, że liczyła się dla nich przede wszystkim okazja do kontaktu międzypokoleniowego, a nie doskonałość techniczna dzieła.

(matt), fot. (DDP „Jarzębina" i „Stokrotka" w Zdzieszowicach)

Drogowskaz wskaże im drogę

Na skrzyżowaniu przy transformatorze w sołectwie Oleszka zamontowano drogowskaz wskazujący lokalizację Ławki Gigant. Inicjatywa Oleszki i gminy Zdzieszowice stanowi odpowiedź na liczne zapytania turystów, którzy w weekendy mieli trudności z dotarciem do atrakcji.

Znak stanął w widocznym miejscu, przy skrzyżowaniu z transformatorem.

Mieszkańcy Oleszki przyjęli nowe oznaczenie z ulgą. Dotychczas częstym obowiązkiem było udzielanie wskazówek przyjezdnym poszukującym ławeczki. Drogowskaz zwalnia ich z tej czynności.

Ławka Gigant w ostatnim czasie zyskała status lokalnej atrakcji turystycznej. Nowe oznaczenie ma skrócić czas poszukiwań i zwiększyć komfort odwiedzających.

(matt), fot. sołectwo Oleszka

Rusza nabór na zajęcia artystyczne i sportowe

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Zdzieszowicach rozpoczął zapisy na zajęcia w sekcjach artystycznych i ruchowych. Oferta obejmuje pracownię plastyczną, fotografię, ceramikę, taniec latino solo, studio piosenki, nordic walking, jogę, tenis stołowy oraz wspinaczkę w centrum „Kuźnia". Organizatorzy kierują propozycję zarówno do osób z doświadczeniem, jak i tych, które dopiero zamierzają rozpocząć działalność w danej dziedzinie.

Od początku nowego sezonu działalności MGOKSiR przyjmuje zgłoszenia chętnych. W poszczególnych grupach przewidziano ograniczoną liczbę miejsc, co ma wpływ na terminowość decyzji potencjalnych uczestników.

Ośrodek nie stawia warunku wcześniejszego przygotowania ani umiejętności. Podstawowym kryterium uczestnictwa jest deklarowana gotowość do podjęcia aktywności. Pozostałe elementy – według zapowiedzi instytucji – mają być wypracowywane wspólnie w trakcie zajęć.

Dla chętnych przygotowano szereg zajęć, podczas których można rozwijać swoje pasje i zainteresowania.

Dodatkowe dane o zasadach zapisów, wysokości opłat oraz harmonogramie poszczególnych sekcji udostępniono m.in. na oficjalnej stronie internetowej MGOKSiR Zdzieszowice.

(matt), fot. (MGOKSiR Zdzieszowice)

Nowy cykl spotkań na targowisku miejskim

W niedzielę 6 września na Targowisku Miejskim przy ul. Góry Świętej Anny w Zdzieszowicach odbędzie się kolejna edycja Pchlego Targu. Wydarzenie potrwa od godziny 8.00 do 14.00 i skierowane jest do osób, które chcą sprzedać lub wymienić używane przedmioty.

Pchli Targ w Zdzieszowicach stanowi przestrzeń dla mieszkańców, którzy posiadają w domach zbędne rzeczy, ale nadające się do ponownego wykorzystania. Udział w wydarzeniu mogą brać wyłącznie osoby nieprowadzące działalności gospodarczej w zakresie handlu używanymi przedmiotami. Organizatorzy zapraszają zarówno wystawców, jak i osoby zainteresowane poszukiwaniem okazji.

Regulamin targowiska miejskiego, przyjęty przez Radę Miejską, wyznacza stałe ramy czasowe dla Pchlego Targu – odbywa się on w pierwszą niedzielę miesiąca, od marca do października, w godzinach 8.00–14.00. Kolejne edycje zaplanowano na 6 września oraz 4 października.

Inicjatywa wpisuje się w szerszy nurt przeciwdziałania konsumpcjonizmowi i nadawania przedmiotom drugiego życia. Organizatorzy podkreślają ekologiczny wymiar wydarzenia – zamiast wyrzucania, mieszkańcy mogą przekazywać dalej przedmioty takie jak porcelana, płyty winylowe, meble w stylu retro czy zabawki. Targ ma również służyć integracji lokalnej społeczności i promować postawy ograniczające powstawanie odpadów.

(matt)

eprasa.pl a608dc0f88

Coolturalni ludzie powiatu krapkowickiego

Powiat Krapkowicki W sercu Opolszczyzny www.powiatkrapkowicki.pl

Fair Play FP

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego

23 lata z batutą

Miał zostać na rok. Został na 23 lata. Rafał Jilg od 2003 roku prowadzi Młodzieżową Orkiestrę Dętą w Gogolinie. Przez ten czas zespół nagrał cztery płyty, zdobywał nagrody, koncertował w Polsce i za granicą, a przez jego szeregi przewinęły się setki młodych muzyków. Dziś w orkiestrze grają także jego synowie, żona, a nawet muzycy, którzy dzięki temu zespołowi trafili później do filharmonii i akademii muzycznych.

Kiedy w 2003 roku Rafał Jilg przyszedł na pierwszą próbę Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Gogolinie, nie planował spędzić z nią kolejnych dwóch dekad. Miał być rok. Tyle wystarczyło, by sprawdzić, czy nowy dyrygent i młodzi muzycy znajdą wspólny język.

– Przyszedłem na próbę z ówczesnym burmistrzem Joachimem Wojtalą, który zaproponował mi prowadzenie tej orkiestry, aby bardziej się rozwijała i nabrała nowego blasku. Miałem zostać początkowo na rok, na tak zwany okres próbny, ale zrobiło się z tego już ponad 20 lat, a dokładnie w tym roku miną 23 lata mojej pracy z orkiestrą – wspomina Rafał Jilg.

Początki nie były jednak zupełnie bezstresowe.

– Pamiętam, jak wszyscy wtedy patrzyli na mnie trochę nieufnie, niektórzy z zaciekawieniem, ja sam też miałem trochę obaw, jak to wszystko się ułoży. A ułożyło się bardzo dobrze – dodaje.

Już po roku zespół nabrał nowego kształtu, a muzycy zaczęli przygotowywać się do nagrania pierwszej płyty. Dziś na koncie mają ich cztery.

Z orkiestry do filharmonii

Przez orkiestrę przewinęły się setki osób. Niektórzy grali przez rok czy dwa, inni zostali na dłużej. Są też tacy, dla których Gogolin był jednym z pierwszych przystanków na muzycznej drodze. Jak wspomina Rafał Jilg, jednym z nich jest Marek Śmiech, tubista Filharmonii Opolskiej, który w gogolińskiej orkiestrze gra od samego początku, czyli od 1997 roku:

- Przez lata grali tu także bracia Kurkowie. Damian gra na trąbce, Mateusz na tubie. Obaj są dziś wykładowcami Akademii Muzycznej w Poznaniu i muzykami związanymi z tamtejszym środowiskiem filharmonicznym. To chyba najlepszy dowód na to, że młodzieżowa orkiestra może być czymś więcej niż miejscem, w którym po prostu gra się koncerty – mówi dyrygent gogolińskiej orkiestry.

Rafał Jilg nie ukrywa, że zespół przez lata się zmienił. W najlepszym okresie, między 2010 a 2020 rokiem, liczył ponad 50 muzyków. Dziś na stałe gra w nim około 25–30 osób. Zmieniła się też sama praca dyrygenta.

– Kiedy zaczynałem, byłem jeszcze studentem, teraz jestem o wiele starszy i młodzież też postrzega mnie nieco inaczej niż kiedyś. Wtedy mówiliśmy sobie wszyscy po imieniu, teraz jestem w oczach młodzieży i dzieci starszym panem lekko siwiejącym – mówi z uśmiechem.

Rafał Jilg z żoną i synami nie tylko razem występują. W ich domu muzyka stała się rodzinną tradycją, którą kolejne pokolenie wynosi na scenę.

I przywołuje historię jednego z wychowanków, który kiedyś stwierdził, że dyrygent wcale nie wygląda tak staro, jeśli krótko się strzyże. Problem w tym, że Rafał Jilg nie miał wtedy jeszcze 40 lat.

Tu nie chodzi tylko o muzykę

Orkiestra dęta wymaga dyscypliny. Instrument trzeba ćwiczyć, podobnie jak sportowiec musi trenować. Ale według Rafała Jilga największą motywacją nie jest samo ćwiczenie. Jest nią świadomość, że za chwilę trzeba zagrać razem z innymi:

–To tak jak z drużyną siatkarską czy piłkarską. Można poodbijać sobie piłką samemu, ale to nie to samo co w zespole. Podobnie myślę jest z orkiestrą – mówi dyrygent.

I właśnie ta wspólnota sprawia, że część młodych zostaje na lata.

Ważne są także wyjazdy. Czasami kilkudniowe. W autobusie, podczas wspólnych prób i po koncertach młodzi muzycy poznają się z zupełnie innej strony.

–Można naprawdę dobrze się zintegrować, podzielić swoimi doświadczeniami, pasjami, porozmawiać o wszystkim, czasami nawet o sprawach trudnych dla dzieci czy młodzieży – przyznaje.

Dlatego Rafał Jilg nie patrzy na orkiestrę wyłącznie przez pryzmat nut i poprawnie zagranych dźwięków:

– Przede wszystkim uczy współpracy, wyrozumiałości, dyscypliny, słuchania innych osób.

Orkiestra, w której gra rodzina

Jest jeszcze jeden element, który sprawia, że historia Rafała Jilga z gogolińską orkiestrą jest szczególna. Muzyka nie kończy się u niego po wyjściu z sali prób. Gra cała rodzina. Żona na saksofonie. Syn Michał na trąbce i perkusji. Syn Kamil na tubie. Rafał – na puzonie.

–Mam to szczęście, że rodzina jest ze mną na każdy koncercie. Trudno mi sobie teraz wyobrazić jakiś wyjazd na koncert bez mojej rodziny. Po prostu jak jest jakieś granie, pakujemy się i jedziemy. I jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy – mówi Rafał Jilg.

W gogolińskiej orkiestrze spotykają się więc nie tylko kolejne pokolenia muzyków, ale czasem całe rodziny. Dla dyrygenta prowadzenie dzieci osób, które wcześniej same grały w zespole, jest szczególnym powodem do zadowolenia.

– Ogromna satysfakcja, motywacja do dalszej pracy – przyznaje.

Setki koncertów, cztery płyty i jedno marzenie

Przez 23 lata trudno już policzyć wszystkie występy. Orkiestra jest częścią lokalnych uroczystości – gra podczas dożynek, odpustów i wydarzeń, bez których trudno wyobrazić sobie kulturalny kalendarz Gogolina i Kamienia Śląskiego. Koncertowała także w wielu miejscach w Polsce i za granicą. Na swoim koncie ma pierwsze miejsca w przeglądach i konkursach orkiestr dętych. A jednak Rafał Jilg nie wskazuje jednego koncertu, który byłby dla niego najważniejszy.

– Przez te 23 lata mojej działalności zagraliśmy nie dziesiątki, ale setki koncertów. Każdy z naszych występów coś przyniósł, coś dodał, trudno mi teraz powiedzieć, który z nich był najlepszy – przyznaje.

Jest jednak coś, co zapamięta na pewno. Pierwsze wspólne koncerty z synami.

– Zawsze jestem ogromnie dumny, kiedy są razem ze mną na scenie – dodaje.

Dziś, po ponad dwóch dekadach, nie marzy już o kolejnych trofeach czy rekordach. Jego największe życzenie jest zaskakująco proste.

– O czym marzę? Aby orkiestra grała jak najdłużej, a osoby, które w niej grały, zawsze mile wspominały ten czas – mówi z uśmiechem Rafał Jilg.

To niewielkie zdanie mówi chyba najwięcej o tym, czym przez lata stała się dla niego Młodzieżowa Orkiestra Dęta w Gogolinie. Nie tylko zespołem. Nie tylko szkołą muzyki. I nie tylko kolejnym punktem programu podczas lokalnych uroczystości. To miejsce, z którego młodzi ludzie wychodzą z muzyką, przyjaźniami i doświadczeniem, które czasem prowadzi ich znacznie dalej – nawet na sceny filharmonii i akademickie katedry.

A człowiek, który miał zostać tu tylko na rok, po 23 latach nadal stoi przed nimi z batutą.

(dombas), fot. archiwum prywatne

eprasa.pl a608dc0f88

W krapkowickim szpitalu przybędzie łóżek

W zakładzie opiekuńczo-leczniczym w Krapkowicach, który w lipcu przeniesiono z Górażdży do nowego skrzydła miejscowego szpitala, zostało uruchomionych 12 dodatkowych łóżek. To element szerszego programu rozwoju opieki długoterminowej na Opolszczyźnie, finansowanego z Krajowego Planu Odbudowy, który do końca roku ma przynieść w regionie łącznie 150 nowych miejsc w ZOL-ach.

Nowe skrzydło szpitala w Krapkowicach, gdzie od lipca działa przeniesiony ZOL, stało się jednym z czterech miejsc w województwie objętych dofinansowaniem z KPO. W ramach tej inwestycji Krapkowickie Centrum Zdrowia zyskało nie tylko 12 łóżek dla pacjentów, ale także przygotowuje się do uruchomienia kolejnych 4 miejsc dla pacjentów wymagających wentylacji mechanicznej. Te ostatnie mają być dostępne w drugiej połowie czwartego kwartału 2026 roku.

Oprócz Krapkowic środki z Krajowego Planu Odbudowy otrzymały trzy inne podmioty. Namysłowskie Centrum Zdrowia zwiększyło liczbę łóżek o 16, Prudnickie Centrum Medyczne planuje rozbudowę w Głogówku o 13 miejsc oraz utworzenie nowego ZOL-u w Prudniku z 25 łóżkami, natomiast Szpital Powiatowy w Strzelcach Opolskich zamierza otworzyć nowy zakład z 80 miejscami.

Na realizację wszystkich inwestycji Narodowy Fundusz Zdrowia przekazał już ponad 1,43 mln zł, a szacowana wartość pozostałych środków wynosi blisko 2,82 mln zł. Ostateczna kwota – mogąca osiągnąć łączną wartość 4,2 mln zł – zależy od spełnienia warunków konkursowych przez świadczeniodawców oraz terminów uruchamiania kolejnych łóżek.

Krapkowickie Centrum Zdrowia zyskało nie tylko 12 łóżek dla pacjentów ale przygotowuje się do uruchomienia kolejnych 4 miejsc dla pacjentów wymagających wentylacji mechanicznej.

Uruchomienie części nowych miejsc wymaga przeprowadzenia postępowań konkursowych, co oznacza, że placówki muszą spełnić wszystkie wymagania określone w przepisach. Liczba zakontraktowanych ostatecznie łóżek oraz harmonogram ich wdrażania będą znane po rozstrzygnięciu tych konkursów. Dla pacjentów z regionu oznacza to stopniowe zwiększanie dostępu do całodobowej opieki specjalistycznej, przeznaczonej dla osób, które nie wymagają już hospitalizacji, ale ze względu na stan zdrowia nie mogą być leczone w warunkach domowych.

Mateusz Dąbrowski, fot. dl

Policjantka sprintem wskakuje na podia

Miała przebiec minimum 3 kilometry. Zrobiła ich aż 17. Beata Szatka policjantka z Gogolina po raz kolejny wystartowała w Biegu o Buzdygan Komendanta-Rektora Akademii Policji w Szczytnie. Tym razem pobiegła nie tylko dla wyniku, ale przede wszystkim dla tych, którzy potrzebują pomocy. Kilka dni później, trzykrotnie stawała na podium jednego dnia.

Zacznijmy od początku. Bieg o Buzdygan Komendanta-Rektora Akademii Policji w Szczytnie łączy sportową rywalizację z konkretnym celem. Dochód z opłat startowych przeznaczany jest na pomoc podopiecznym Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. W tegorocznej edycji ponownie wystartowała policjantka reprezentując Komendę Wojewódzką Policji w Opolu. Zamiast udziału w biegu głównym wybrała, podobnie jak w poprzednich latach, edycję wirtualną. Warunek był prosty – należało pokonać co najmniej 3 kilometry. Na tym jednak nie poprzestała.

Tutaj nie chodzi jednak wyłącznie o kilometry, czas czy miejsce na mecie, ale pasję i zaangażowanie w pomoc innym.

Na liczniku pojawiło się 17 kilometrów.

– Pomaganie przez bieganie to moja wielka pasja, dlatego uwielbiam brać udział w takich charytatywnych inicjatywach – podkreśla Beata Szatka.

Jej wynik jest więc ponad pięciokrotnie większy od wymaganego minimum. Każdy z przebiegniętych kilometrów miał jednak znaczenie nie tylko sportowe. Bieg jest organizowany z myślą o wsparciu rodzin policjantów, którzy zginęli podczas służby. Cały dochód z opłat startowych trafia do Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. W wydarzenie angażują się policjanci z całego kraju. Policjantka z Opolszczyzny pobiegła, reprezentując Komendę Wojewódzką Policji w Opolu, a swoją cegiełkę dołożyła również Grupa Reprezentacyjna Policji z Komendy Głównej Policji.

Na tym jednak sportowe emocje się nie skończyły. W kolejnych startach policjantka ponownie pokazała, że bieganie jest dla niej czymś więcej niż tylko rekreacją. Podczas jednej z sobót wystartowała aż trzykrotnie i za każdym razem stanęła na podium.

Najpierw pobiegła na dystansie 5,5 km w Kamieniu Śląskim, gdzie sięgnęła po 1. miejsce w kategorii open kobiet. Jak podkreśla, bieg potraktowała również taktycznie, mając z tyłu głowy kolejny start tego samego dnia. Przez większą część trasy kontrolowała sytuację w czołówce, a na około 1,5 km przed metą zaatakowała i wywalczyła zwycięstwo.

Później przeniosła się do Włodar, gdzie czekało ją zupełnie inne wyzwanie. Trasa crossowa okazała się wyjątkowo wymagająca – głęboka trawa, błoto, nierówności i silny wiatr sprawiły, że zawodnicy musieli walczyć nie tylko z rywalami, ale również z trasą.

Najpierw na dystansie 3 km ponownie zajęła 1. miejsce open. Chwilę później stanęła na starcie biegu na 5,5 km. Tym razem, po wyczerpującym wysiłku, musiała postawić na taktykę. Na finiszu zaatakowała i zdobyła 3. miejsce open.

Za wynikami stoją regularne treningi, konsekwencja i przygotowanie pod okiem trenera Piotra Ślęzaka. Jak sama podkreśla, w bieganiu ważna jest dla niej również rodzina, przyjaciele i ludzie, którzy wspierają ją na kolejnych trasach.

A kolejne kilometry – jak zapowiada – jeszcze przed nią.

(laba), fot. archiwum prywatne

eprasa.pl a608dc0f88

Nowe urzędy i funkcje dla kapłanów

Kuria Diecezjalna w Opolu przedstawiła listę zmian personalnych duchownych. Część z nich dotyczy także powiatu krapkowickiego.

• Proboszczowie i administratorzy

Ks. Łukasz Libowski – mianowany z dniem 26 sierpnia 2026 roku proboszczem Parafii Rzymskokatolickiej Podwyższenia Krzyża Świętego w Malni.

Ks. Hubert Sklorz – odwołany z dniem 25 sierpnia 2026 roku z urzędu proboszcza Parafii Rzymskokatolickiej Podwyższenia Krzyża Świętego w Malni.

• Wikariusze i rezydenci

Ks. Tomasz Łabys – mianowany z dniem 26 sierpnia 2026 roku wikariuszem Parafii Rzymskokatolickiej Narodzenia NMP w Głubczycach; odwołany z urzędu wikariusza Parafii Rzymskokatolickiej św. Antoniego w Zdzieszowicach.

Ks. Kamil Sowada – mianowany z dniem 26 sierpnia 2026 roku wikariuszem Parafii Rzymskokatolickiej św. Antoniego w Zdzieszowicach; odwołany z urzędu wikariusza Parafii Rzymskokatolickiej Wniebowzięcia NMP w Opolu (Gosławice).

Ks. Jan Tomaszewski – mianowany z dniem 26 sierpnia 2026 roku rezydentem przy Parafii Rzymskokatolickiej św. Marcina w Strzeleczkach.

• Instytucje i duszpasterstwa diecezjalne

Ks. Andrzej Anderwald – mianowany z dniem 1 maja 2026 roku Diecezjalnym Duszpasterzem Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Ks. Piotr Bałos – odwołany z dniem 10 czerwca 2026 roku z funkcji Diecezjalnego Duszpasterza Służby Zdrowia.

Ks. Michał Banaś – mianowany z dniem 15 sierpnia 2026 roku Doradcą Duchownym Opolskiego Ośrodka Spotkań Małżeńskich.

Biskup Andrzej Czaja dziękuje ks. Hubertowi Sklorzowi za proboszczowską posługę w Malni.

Ks. Jan Bujak – mianowany z dniem 9 stycznia 2026 roku Diecezjalnym Duszpasterzem Chorych.

Ks. Waldemar Chudala – mianowany z dniem 26 sierpnia 2026 roku Diecezjalnym Duszpasterzem Odnowy w Duchu Świętym.

Ks. Stanisław Dworzak – odwołany z dniem 11 lipca 2026 roku z funkcji Diecezjalnego Duszpasterza Niewidomych.

Ks. Marcin Fikus – mianowany z dniem 15 sierpnia 2026 roku Moderatorem Diecezjalnym Domowego Kościoła.

Ks. Lucjan Gembczyk – odwołany z dniem 9 stycznia 2026 roku z funkcji Diecezjalnego Duszpasterza Chorych.

Ks. Tomasz Gierga – mianowany z dniem 1 sierpnia 2026 roku kapelanem Krapkowickiego Centrum Zdrowia.

Ks. Artur Kasprzycki – odwołany z dniem 25 sierpnia 2026 roku z funkcji Diecezjalnego Duszpasterza Odnowy w Duchu Świętym.

Ks. Ryszard Kinder – odwołany z dniem 14 sierpnia 2026 roku z funkcji Asystenta Kościelnego Opolskiego Ośrodka Spotkań Małżeńskich.

Ks. Bartłomiej Krajewski – mianowany z dniem 26 sierpnia 2026 roku ekonomem Diecezji Opolskiej.

Ks. Wojciech Maciążek – mianowany z dniem 1 września 2026 roku wicerektorem Wyższego Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego w Opolu; odwołany z funkcji rektora tegoż Seminarium.

Ks. Daniel Nowak – odwołany z dniem 25 sierpnia 2026 roku z funkcji prefekta alumnów Wyższego Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego w Opolu.

Ks. Andrzej Ochman – odwołany z dniem 31 sierpnia 2026 roku z funkcji asystenta Maryjnej Wspólnoty Dziecięctwa Bożego.

Ks. Mariusz Ołdak – mianowany z dniem 11 czerwca 2026 roku Diecezjalnym Duszpasterzem Służby Zdrowia, a z dniem 12 lipca 2026 roku – Diecezjalnym Duszpasterzem Niewidomych.

Ks. Robert Sadlak – mianowany z dniem 1 września 2026 roku rektorem Wyższego Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego w Opolu; odwołany z funkcji wicerektora tegoż Seminarium.

Ks. Hubert Sklorz – mianowany z dniem 26 sierpnia 2026 roku ojcem duchownym alumnów Wyższego Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego w Opolu.

Ks. Mariusz Sobek – odwołany z dniem 30 czerwca 2026 roku z funkcji Diecezjalnego Moderatora Żywego Różańca oraz z funkcji Przewodniczącego Diecezjalnej Rady Żywego Różańca.

Ks. Piotr Tarlinski – odwołany z dniem 30 kwietnia 2026 roku z urzędu Wikariusza Biskupiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Ks. Krzysztof Wojnarowski – odwołany z dniem 31 lipca 2026 roku z funkcji kapelana Krapkowickiego Centrum Zdrowia.

Ks. Ginter Żmuda – odwołany z dniem 25 sierpnia 2026 roku z urzędu ekonoma Diecezji Opolskiej.

Księżom podejmującym pracę w nowych parafiach oraz obejmującym inne funkcje i urzędy biskup Andrzej Czaja życzył obfitości Bożego błogosławieństwa w codziennej posłudze. Wszystkie zmiany personalne dotyczące innych miejsc w diecezji opolskiej można znaleźć na stronie internetowej www.diecezja.opole.pl.

fot. ks. Paweł Chyla/ Diecezja Opolska

Nasi najmłodsi milusińscy - nasi przyszli Czytelnicy

Zuzia Śnieżek
z Głuchołaz
ur.27.08.2026 r.
córka Klaudii i Michała
waga 3535 g, wzrost 58 cm

Oliwia Niewianda
z Zieliny
ur. 26.08.2026 r.
córka Iwony i Michaela
waga 3495 g, wzrost 59 cm

Helena Ficek
z Kamionka
ur. 24.08.2026 r
córka Alicji i Mateusza
waga 2825 g, wzrost 50 cm

Amelia Hirsz
z Gogolina
ur. 24.08.2026 r.
córka Natalii i Rafała
waga 2820 g, wzrost 51 cm

Hania Łukasiewicz
z Szonowa
ur. 26.08.2026 r.
córka Weroniki i Łukasza
waga 3340 g, wzrost 54 cm

Franciszek Iskra
z Dąbrówki Górnej
ur. 6.08.2026 r.
syn Doroty i Karola
waga 3270 g, wzrost 53 cm

Antoni Szarowski
z Prudnika
ur.30.07.2026 r.
córka Roksany i Wojciecha
waga 3915 g, wzrost 59 cm

Tymon Brockel
z Brożca
ur.27.06.2026 r.
syn Natalii i Rafała
waga 4400 g, wzrost 65 cm

Na łamach „Tygodnika Krapkowickiego" publikujemy zdjęcia noworodków, które przyszły na świat w Krapkowickim Centrum Zdrowia. Jeśli chcecie pochwalić się swoimi pociechami, a minęliście się z naszym fotografem, czekamy na zdjęcia - wyślijcie je na adres redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

eprasa.pl a608dc0f88

5 kilometrów, 25 przeszkód: Ninja Battle Run wraca do Zdzieszowic

Tu samo bieganie nie wystarczy. Trzeba będzie się wspinać, przeskakiwać, czołgać, utrzymać równowagę i znaleźć sposób na przeszkody, które mogą zatrzymać nawet dobrze przygotowanego zawodnika. 13 września Zdzieszowice po raz trzeci zamienią się w arenę Ninja Battle Run.

Za zawodnikami będzie około 5 kilometrów trasy i blisko 25 przeszkód. Przed nimi – walka nie tylko z trasą, ale także z własnymi słabościami. Tegoroczna edycja wydarzenia organizowanego przez Grupę KAPIJA Sport oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Zdzieszowicach ma połączyć sportową rywalizację z rodzinną imprezą dla mieszkańców.

– Od początku zależało nam na tym, żeby Ninja Battle Run nie był po prostu kolejnym biegiem. Chcemy stworzyć wydarzenie, które ma swój charakter i swoją atmosferę, a jednocześnie pokazuje, że w Zdzieszowicach możemy organizować naprawdę ciekawe i widowiskowe imprezy sportowe. Trzecia edycja to dla nas kolejny krok naprzód – mówi Krzysztof Molfa, jeden z organizatorów Ninja Battle Run 3.

25 przeszkód na pięciu kilometrach

Główna konkurencja odbędzie się w formule OCR, czyli biegu przeszkodowego. Dystans nie wygląda na ekstremalny, dopóki nie spojrzy się na to, co znajduje się na trasie. Około 5 kilometrów i blisko 25 przeszkód oznacza, że zawodnik praktycznie cały czas będzie musiał robić coś więcej niż tylko biec.

Potrzebne będą siła, szybkość, koordynacja i technika. Przyda się także głowa – bo przeszkodę trzeba nie tylko pokonać, ale najpierw znaleźć na nią sposób.

– W biegach OCR nigdy do końca nie wiadomo, która przeszkoda okaże się największym wyzwaniem. I właśnie to jest w nich najlepsze. Czasami trzeba pobiec szybko, czasami wykazać się siłą, a chwilę później techniką czy zręcznością. Chcemy przygotować trasę, która da zawodnikom dużo satysfakcji, ale na pewno nie odda medalu za darmo – zapowiada Katarzyna Gniot z Grupy KAPIJA Sport.

I właśnie medal może być dla wielu uczestników ważny nie dlatego, że zdobędą go na podium. W biegach przeszkodowych równie istotne bywa samo dotarcie do mety.

200 metrów, na których nie będzie czasu na kalkulowanie

Ci, którzy lubią jeszcze szybszą rywalizację, będą mogli wystartować w Ninja Battle Speed. Tutaj dystans wyniesie około 200 metrów, ale na zawodników czeka aż 15 przeszkód. To konkurencja, w której nie będzie miejsca na długie zastanawianie się. Jeden błąd może kosztować cenne sekundy, a o awansie dalej zdecyduje czas. Najlepsi zawodnicy – osobno wśród kobiet i mężczyzn – powalczą następnie w fazie TOP 8.

– Formuła Speed ma być przede wszystkim bardzo widowiskowa. Chcemy, żeby publiczność była blisko zawodników, mogła obserwować ich rywalizację i naprawdę ją przeżywać. Bezpośrednia walka o awans do kolejnych rund powinna dostarczyć sporo emocji – podkreśla Krzysztof Molfa.

Na trasę ruszą także mali wojownicy

Ninja Battle Run nie będzie jednak imprezą wyłącznie dla dorosłych. Dla dzieci przygotowano Warrior Kids – około 800 metrów trasy z przeszkodami dopasowanymi do ich możliwości. Tutaj liczyć będzie się przede wszystkim dobra zabawa i pokonanie kolejnych wyzwań. Każdy młody uczestnik otrzyma medal i pakiet startowy.

– Chcemy, aby 13 września był dniem sportu dla całych rodzin. Dziecięce zawody zawsze mają wyjątkową atmosferę. Emocje najmłodszych, doping rodziców i radość na mecie są często większe niż podczas rywalizacji dorosłych. To również świetny sposób, żeby od najmłodszych lat zachęcać dzieci do aktywności fizycznej – mówi Paweł Gołdyn, dyrektor MGOKSiR w Zdzieszowicach.

Można wystartować albo po prostu krzyczeć z boku

Numer startowy nie będzie jednak konieczny, żeby wziąć udział w wydarzeniu. Organizatorzy zapraszają również kibiców. To właśnie publiczność może być jednym z ważniejszych elementów Ninja Battle Run.

– MGOKSiR od lat wspiera i organizuje wydarzenia, które zachęcają mieszkańców do aktywnego spędzania czasu. Ninja Battle Run ma dodatkowo bardzo atrakcyjną, widowiskową formę. Cieszy nas również to, że wydarzenie rozwija się dzięki współpracy ludzi, którym zależy na sporcie i na tym, żeby w Zdzieszowicach cały czas działo się coś ciekawego – zaznacza Paweł Gołdyn.

Zanim zawodnik pojawi się na starcie

To, co 13 września będzie wyglądało jak kilka godzin sportowej zabawy, organizatorzy przygotowują przez wiele tygodni.

– Przy organizacji biegu przeszkodowego jest mnóstwo rzeczy, które muszą zostać przygotowane i sprawdzone. Najważniejsze jest dla nas bezpieczeństwo uczestników, ale chcemy również, żeby zawodnik po przekroczeniu mety miał poczucie, że dostał naprawdę ciekawą i wymagającą trasę. Dlatego pracujemy nad każdym jej elementem – mówi Katarzyna Gniot.

Organizatorzy podkreślają, że przy wydarzeniu pracują także partnerzy, sponsorzy i wolontariusze. Bez ich zaangażowania przygotowanie takiej imprezy nie byłoby możliwe.

13 września Zdzieszowice znów będą więc miejscem sportowej rywalizacji, w której każdy może znaleźć własny cel. Dla jednych będzie nim podium i czas. Dla innych – pierwsze pokonane przeszkody. Dla dzieci – medal na mecie. A dla kibiców po prostu dobry powód, żeby przyjść i zobaczyć, jak daleko można pobiec, kiedy po drodze nie ma łatwej drogi.

– Najbardziej zależy nam na tym, żeby tego dnia Zdzieszowice żyły tym wydarzeniem – podsumowuje Krzysztof Molfa.

Ninja Battle Run 3 odbędzie się 13 września 2026 roku w Zdzieszowicach. Biuro zawodów będzie czynne od godz. 9. W programie: OCR na dystansie około 5 km z blisko 25 przeszkodami, Ninja Battle Speed na około 200 metrów z 15 przeszkodami oraz Warrior Kids dla najmłodszych.

Opr. (laba)

eprasa.pl a608dc0f88

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej

Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
MB Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty
Rafał Smieszek
tel. 696 131 211

Sponsor zegarka Dżentelmen Ligi Futsalu TK
SMYKAŁA
BIŻUTERIA*ZEGARY
Baterie do aparatów słuchowych
Baterie do glukometrów
Baterie do ciśnieniomierzy
Krapkowice, ul. Rybacka 1, tel. 77 446 03 69
www.ezegary.pl

FELIETON

Kaganek oświaty

Dziś rozpoczyna się nowy rok szkolny. Coraz dziwniejsza ta szkoła. Inni nauczyciele, jeszcze inne dzieci, nie mówiąc już o rodzicach. I gdzież podziała się ta szkoła przez duże „S".

Muszę posiłkować się swoimi wspomnieniami. Najpierw było przedszkole, prowadzone w Malni przez Annę Posor. Placówka znajdowała się w prywatnym domu. Dwie trzy salki. Drewniane małe krzesełka i parę klocków, którymi bawiliśmy się na dywanie w dużym pokoju. Toaleta, to było pomieszczenie z taboretem z wyciętą dziurą, a pod nim wiadro. Zabawki do piaskownicy trzymane były w stodole obok. Jakoś nikt nie chorował i nie słyszał o epidemiach. Do szkoły w Malni chodziłem samodzielnie dobry kilometr. Tej szkoły, którą dowodziły dzielne panie Kałużne, pochodzące z Łącka w Beskidzie Wyspowym – już nie ma.

W dużej sali na parterze odbywały się apele. Małe klasy dla kilkudziesięciu dzieci (nierzadko czterdziestu), wyposażone były w drewniane ławki – dwuosobowe biurka, zintegrowane z takimiż siedziskami i miały pośrodku otwór na kałamarz. Pierwsze słowa pisaliśmy piórem ze stalówką, maczaną co rusz w atramencie, a kleksy suszyliśmy bibułą. Podręczniki dla poszczególnych klas były co roku te same. Nieco inne warunki panowały już na początku lat 70. XX w w szkole w Gogolinie. Ale tam – my już podrostki, czasami dostawaliśmy po łapach linijką bądź piórnikiem, i nikt z tego powodu nie wszczynał burd, a my baliśmy się nawet w domu o tym wspominać, by nie denerwować rodziców. Kto pamięta jeszcze takie szkoły?

Potem szkoła ewoluowała. Z wyżu demograficznego weszliśmy w niż. Klasy stawały się coraz mniej liczne, a sama szkoła co rusz była wstrząsana nieudanymi reformami. Zmieniały się dzieci, wychowywane przez zabieganych i wiecznie niemających czasu rodziców - w świecie nierzeczywistym – wirtualnym. To pociechy pokolenia już wychowanego w podobny sposób, więc też trudno się dziwić, że słabo czytają, bo raczej nie muszą, nie umieją pisać odręcznie i nie myślą, bo przecież już teraz jest sztuczna inteligencja. Przez ogłupienie internetem, młodzież ma słabą wiedzę ogólną, nikłe zainteresowania, no chyba że chodzi o gry komputerowe. Nie umieją się wysławiać, prowadzić rzeczywistej konwersacji. Są zagubieni w kontakcie z wyzwaniami rzeczywistości. No bo przecież niemal wszystko załatwiają rodzice, nawet pracę w wieku późniejszym lub wspomagają się tą przeklętą sztuczną inteligencją.

Sama szkoła też poszła w dziwnym kierunku. To co że inne czasy. Jest za bardzo opiekuńcza, ulegająca nadwrażliwym i często udającym opiekuńczość rodzicom. Do częstych przypadków należą klasy kilkuosobowe, a każde dziecko, a prawie każde ma jakieś problemy, musi mieć indywidualny tok nauczania, opiekę psychologiczną, pedagogiczną, itp. I nie dziwota, że niektóre placówki szkolne borykają się z kadrą, skoro do jednego ucznia potrzeba trzech nauczycieli, niemal z każdego przedmiotu. Ta nadopiekuńczość wynika zapewne z wielu przyczyn, ale jest też wynikiem błędnych założeń i decyzji kolejnych ministrów oświaty.

I to nic, że polskie uczelnie „wypluwają" co roku rzesze magistrów pedagogiki różnych specjalizacji. W takim wydaniu, choćby nie wiadomo jaki był niż demograficzny, zawsze nauczycieli będzie za mało. Na 31 sierpnia (zapewne się odbyły), zapowiadane były protesty nauczycieli. Chodzi jak zwykle o podwyżki. Znam wielu pedagogów. Mam nawet serdecznego przyjaciela ze studiów, który lata aktywności zawodowej spędził w wiejskiej szkółce. Mimo, że już jest na emeryturze, wiedzie mu się całkiem nieźle. Podostawał jakieś nagrody branżowe, miał nadgodziny, choć nigdy nie cwaniaczył z L4 i odbieraniem jakichś wolnych dni. Nie musi, jak przed laty, udzielać nawet korepetycji. Żyje zasobnie. Ale nauczycielom jest zawsze za mało, kasy i przywilejów, podobnie jak pielęgniarkom i w zasadzie wszystkim.

Doskonale wiem, że praca z dziećmi jest wyczerpująca i stawia się nauczycielom coraz większe wymagania, często biurokratyczne. Wiadomo, że teraz rodzice są niezmiernie roszczeniowi, jakby szkoła była jakimś nadzwyczajnym dobrem, a nie obowiązkiem. Bo rodzicom wydaje się, że jego dziecko jest najzdolniejsze i najgenialniejsze na świecie, a szkoła i nauczyciel wyrządzają mu jak zwykle krzywdę. Biedne dziecko musi się uczyć nad miarę, choć już nie dźwiga ciężkiego tornistra i nie odrabia prac domowych. I to wszystko razem wzięte jest chore. A jak jeszcze dołożymy tę nieszczęsną, acz jakże potrzebną edukację zdrowotną i naciski niektórych gremiów o ciągłe zmiany programowe w nauczaniu, to można dostać bzika.

Osławiony kaganek oświaty niestety gaśnie, choć pewna moja pani wychowawczyni sprzed ponad półwiecza twierdzi, że dzieci są wspaniałe, tylko system zły. Oby tak było.

Wawrzyniec Jasiński

eprasa.pl a608dc0f88

Jak nasze zachowania kształtują czyste środowisko?

Ochrona środowiska zaczyna się od decyzji podejmowanych każdego dnia w naszych domach, na podwórkach i w najbliższym otoczeniu. W powiecie krapkowickim mieszkańcy mają realny wpływ na jakość powietrza, wody i przestrzeni, w której żyjemy. Niektóre rozwiązania wymagają większych zmian i inwestycji, inne możemy wprowadzić od razu. Poznajmy sposoby, dzięki którym każdy z nas może zadbać o środowisko i jednocześnie poprawić komfort codziennego życia.

Od własnego auta do transportu współdzielonego

Jednym z największych wyzwań współczesnych miejscowości są zanieczyszczenia powietrza związane z transportem drogowym, w tym pyły zawieszone PM10 i PM2,5 oraz tlenki azotu. Problemem jest również hałas, który wpływa na komfort i zdrowie mieszkańców. Rozwiązania ograniczające te zjawiska, takie jak Strefy Czystego Transportu (SCT), mogą przynosić wymierne korzyści, jednak wymagają dostosowania do lokalnych warunków i potrzeb mieszkańców.

W powiecie krapkowickim dużą rolę mogą odgrywać codzienne wybory dotyczące sposobu przemieszczania się. Korzystanie z roweru, spacerów, komunikacji zbiorowej czy wspólnych przejazdów pozwala ograniczyć liczbę samochodów na drogach, a tym samym emisję spalin i hałas. W regionie nie brakuje tras rowerowych, które łączą funkcję transportową i rekreacyjną, pozwalając jednocześnie odkrywać lokalną przyrodę oraz historię.

Coraz większe znaczenie ma również ekonomia współdzielenia, obejmująca m.in. rowery, hulajnogi elektryczne czy tzw. carsharing, czyli korzystanie z samochodu na krótki czas bez konieczności jego posiadania. Technologie cyfrowe ułatwiają planowanie podróży, łączenie różnych środków transportu oraz organizowanie wspólnych przejazdów. Choć w Krapkowicach nie funkcjonuje obecnie miejski system wypożyczania rowerów, rozwijają się prywatne wypożyczalnie, co pokazuje rosnące zainteresowanie alternatywnymi formami mobilności. W przyszłości podobne rozwiązania mogą stać się elementem lokalnego systemu transportowego.

Drugie życie odpadów

Prawidłowe gospodarowanie odpadami to jeden z ważnych elementów ochrony środowiska w naszym powiecie. Coraz większe znaczenie ma tu idea gospodarki o obiegu zamkniętym, w której odpady traktuje się jako surowce, które mogą otrzymać drugie życie. Od stycznia 2025 roku obowiązuje również selektywna zbiórka tekstyliów, co oznacza konieczność właściwego zagospodarowania zużytej odzieży i innych materiałów. Ważną rolę odgrywają Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK), do których mieszkańcy mogą przekazywać m.in. odpady wielkogabarytowe, tekstylia czy inne problemowe odpady. Na codzienne nawyki związane z segregacją wpływa przede wszystkim troska o środowisko, ale znaczenie mają również obowiązujące przepisy. Barierą może być brak miejsca na kilka pojemników czy niewygodna organizacja zbiórki, dlatego potrzebne są rozwiązania dopasowane do warunków, w jakich żyją mieszkańcy, czyli biorąc pod uwagę różnice w domach jednorodzinnych i w zabudowie wielorodzinnej. Ważna pozostaje również edukacja ekologiczna, szczególnie ta prowadzona od najmłodszych lat, która pomaga kształtować dobre nawyki na przyszłość.

PSZOK w Krapkowicach umożliwia mieszkańcom odpowiedzialne przekazywanie odpadów, które wymagają selektywnego zagospodarowania.

Natura jako tarcza ochronna

W walce ze skutkami zmian klimatu, takimi jak susze, gwałtowne opady czy przegrzewanie się terenów zabudowanych, coraz większą rolę odgrywają rozwiązania oparte na naturze. Zastępowanie szczelnych nawierzchni, takich jak beton czy asfalt, powierzchniami przepuszczalnymi pozwala lepiej zatrzymywać wodę opadową i ograniczać ryzyko podtopień. W ogrodach i na posesjach można również tworzyć ogrody deszczowe, niewielkie niecki retencyjne czy instalować beczki na deszczówkę, którą później można wykorzystać do podlewania roślin, co jest istotne szczególnie podczas suszy.

O lokalną przyrodę można dbać także poprzez sadzenie rodzimych gatunków roślin, tworzenie niewielkich zadrzewień czy pozostawianie części terenów zielonych w bardziej naturalnej formie. Zielone ściany, pnącza, drzewa i odpowiednio zaplanowana zieleń pomagają obniżać temperaturę otoczenia, zatrzymują wodę i tworzą miejsca przyjazne dla owadów i ptaków. Takie działania sprawdzają się zarówno przy domach, jak i w przestrzeni wspólnej, a dzięki nim powiat krapkowicki może stawać się bardziej odporny na zmiany klimatu, a jednocześnie przyjazny mieszkańcom i lokalnej przyrodzie.

Czy odpady mogą stać się źródłem energii? Gogolińska biogazownia pokazuje, że tak.

Innowacje czystej energii i bezpieczeństwa

Równie ważne co systemowe są małe, lokalne inicjatywy. Samorządy mogą podejmować działania związane z transformacją energetyczną, dostosowując je do potrzeb mieszkańców i specyfiki poszczególnych miejscowości. Coraz częściej inwestuje się w budynki zeroemisyjne oraz instalacje wykorzystujące odnawialne źródła energii (OZE), które pozwalają ograniczyć emisję gazów cieplarnianych i zmniejszyć koszty. Interesującym rozwiązaniem, szczególnie dla większych skupisk mieszkaniowych, mogą być również lokalne biogazownie wykorzystujące odpady organiczne do produkcji energii i nawozu, ograniczając tym samym ilość odpadów trafiających na składowiska.

Ostatecznie to suma codziennych wyborów decyduje o tym, jak będzie wyglądało nasze najbliższe otoczenie. To właśnie takie działania mogą sprawić, że powiat krapkowicki będzie czystszym, bardziej odpornym i przyjaznym miejscem do życia.

(ak), fot. (gmina Krapkowice, magazynbiomasa.pl)

eprasa.pl a608dc0f88

INVESTDOM® nieruchomości

Zaufaj profesjonalistom!

Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE GOGOLIN, „OSIEDLE DĘBOWE" DOMY W ZABUDOWIE BLIŹNIACZEJ! Komfortowe domy z tarasem i ogródkiem, działka ok 4,5 ara, sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www. osiedledebowe. investdom.pl/ tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818.

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE KRAPKOWICE, APARTAMENTY PRESTIGE! Komfortowe mieszkania z ogródkiem lub tarasem o powierzchni 62 m²w niskiej zabudowie. Sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www. apartamentyprestige.com, tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858.

MIESZKANIA

• Krapkowice, 44 m², poddasze, ogródek, piwnica, do odświeżenia, 250. 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16731)

• Żywocice, 136 m², 6pkł, I piętro + poddasze, piwnica, do poprawek, 250 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16833)

• Krapkowice-Os. XXX-lecia, 64 m², 4pkłwc, II piętro, balkon, piwnica, do zamieszkania, 449 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16584)

• Głogówek, 115 m², 3pkłwc, parter, piwnica, do odświeżenia, 569 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16767)

DOMY

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Gogolin, 77 m2, działka 6,6 a, do remontu, 410 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16791)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny, 130 m², działka 11,5 a, do remontu, 440 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16801)

• Krapkowice, ul. Pocztowa, dom jednorodzinny, 109 m², działka 11 a, do remontu, 450 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16768)

• Krapkowice-Otmęt, bliźniak, 134 m², działka 4,5 a, garaż, do remontu, 585 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16680)

• Pietna, 250 m2, działka 8 a, do zamieszkania dla dwóch rodzin, 699 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16415)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny+ lokal usługowy, 175 m², działka 8 a, do zamieszkania, 829 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16581)

DZIAŁKI

• Zdzieszowice, budowlana, 7 a (możliwość powiększenia), media blisko granicy, 120 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16307)

• Pietna, budowlana, 10,5 a, media w granicy, 150 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16542)

• Zdzieszowice, usługowa, 10 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www. investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15677)

• Gogolin, przy lesie, budowlana, 14,5 a, media przy granicy, 313 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16379)

• Pietna, usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!

TYGODNIK Krapkowicki

Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:

1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty

LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

Moldom
USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Mac Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl

- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

TRANS-HOL
ASSISTANCE
Pomoc drogowa, transport maszyn
605 041 902
601 486 314

MEDIASERWIS
Naprawy domowe:
- **telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych**
- **laptopów, tabletów i nawigacji**
- **montaż anten satelitarnych i naziemnych.**

Malnia, ul. Opolska 22, tel. 467 17 43, kom. 604 782 443

MOONLIGHT STUDIO FOTOGRAFII MICHAŁ WICHER
FOTOGRAFIA STUDYJNA I PLENEROWA
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
FOTOGRAFIA RODZINNA DZIECIĘCA, PORTRETOWA
FOTOGRAFIA ŚLUBNA
FOTOGRAFIA BIZNESOWA REKLAMOWA
KRAPKOWICE - OTMĘT
UL. PIASTOWSKA 18A/2
TEL. +48 691 774 825
www.MICHALWICHER.PL
/STUDIOFOTOGRAFIIMICHALWICHER

AUTO SZYBY
KRAPKOWICE ul. Księdza Koziołka 70 (za myjnią)
tel. 515 273 055
7CARS
WYMIANA, NAPRAWA, SPRZEDAŻ SZYB SAMOCHODOWYCH
- **kalibracja systemów wspomagania kierowcy „ADAS"**
- **serwis klimatyzacji**
- **geometria kół**

RUSZTOWANIA
- SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
- ATRAKCYJNE CENY
- SPRZEDAŻ I DOWÓZ

Odbiór osobisty Żużela ul. Krapkowicka 2

MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622
kontakt@mcr-group.eu
Walce 47-344, ul. Antoszka 2

IMEX PIECHOTA Sp. z o.o. sp. k.
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU

...BO PELLET POCHODZI Z NATURY

EN plus A1 ISO 17225-2
PL 341

OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

eprasa.pl a608dc0f88

Piłka nożna – BS IV liga

Kira zaryglował bramkę!

Absolutny nowicjusz w BS IV lidze z Żyrowej po raz drugi zgarnął komplet punktów pokazując, że nie zamierza w rozgrywkach być wyłącznie statystą. Zespół trenera Kamila Jakubczaka wygrał nie dzięki indywidualnym fajerwerkom, lecz dzięki konsekwencji, dyscyplinie, waleczności i bardzo dobrej organizacji gry. Miał też asa w rękawie w postaci bramkarza, Kyrylo Sukhomlynova.

Start Namysłów to klub z wielkimi, piłkarskimi tradycjami i przeszłością sięgającą nawet zaplecza ekstraklasy. Nic zatem dziwnego, że w bukmacherskich typach drużyna z północy Opolszczyzny była faworytem, tym bardziej że przed tygodniem ograła w delegacji mocny LZS Starościn. Gospodarze mieli jednak na ten mecz inny plan.

– Poświęciliśmy bardzo dużo czasu analizie przeciwnika i przyznam, że we wczorajszej rozmowie z chłopakami byłem dobrej myśli – uśmiechał się tajemniczo Kamil Jakubczak. Jak widać, szkoleniowiec Victorii „odrobił zadanie”, bo jego podopieczni w organizacji gry zaprezentowali się naprawdę solidnie. Od pierwszego gwizdka arbitra grę prowadzili Namysłowianie, których przed przerwą dwukrotnie kapitalnymi interwencjami zatrzymał golkiper Victorii. Ten, bardzo pewny również przy dośrodkowaniach kilka razy zdecydowanymi wyjściami z bramki „czyścił” bramkowe przedpole. Victoria natomiast czekała na

Kyrylo Sukhomlynov był nie do pokonania w sobotniej konfrontacji Victorii Żyrowa ze Startem Namysłów.

tę jedną, jedyną okazję i doczekała się w 61.minucie. Łukasz Damrat dał się sfaulować w polu karnym przyjezdnych, a dobrze ustawiony arbiter nie miał żadnych wątpliwości by podyktować rzut karny. Jedenastkę pewnie wykorzystał Jakub Kozołup i Żyrowianie dosyć niespodziewanie objęli prowadzenie w tym meczu.

Szkoleniowiec Startu stracił cierpliwość rozpoczynając serię korekt w składzie swojego zespołu. Zmiennicy nic jednak wielkiego na murawę nie wnieśli, a wyjątkowo dobrze zorganizowana tego dnia obrona gospodarzy rozbijała kolejne próby doprowadzenia do wyrównania przez rywali. Kiedy sytuacja robiła się wyjątkowo trudna gospodarze z rękawa wyciągali „jokera”, czyli kapitalnie dysponowanego Kirę. Ten, w doliczonym czasie gry po raz kolejny pokazał klasę i jego drużyna wróciła z „dalekiej podróży” utrzymując jednobramkowe prowadzenie do końca spotkania.

- Przepracowaliśmy bardzo solidnie cały mikrocykl tygodniowy i prezentowaliśmy się naprawdę solidnie. Analizując dyspozycję drużyny, do której dołączyło sporo nowych zawodników, wyglądamy z tygodnia na tydzień coraz lepiej i nasza sobotnia dyspozycja nie była dla nas wielkim zaskoczeniem. Nie mniej jednak jestem mile zaskoczony, że po czterech kolejkach, jako beniaminek jesteśmy w ścisłej czołówce tabeli. Większość skazywała nas na pożarcie w czwartoligowych realiach. Ze Startem zaliczyliśmy bardzo solidne spotkanie i zasłużenie zainkasowaliśmy komplet punktów. Było to jedno z lepszych spotkań w ostatnich latach w naszym wykonaniu. W końcówce zespół z Namysłowa mógł zdobyć bramkę, lecz dzięki dyspozycji naszego bramkarza i odrobiny szczęścia uchroniliśmy się przed stratą bramki. Mogliśmy zamknąć ten mecz szybciej, lecz w stuprocentowej sytuacji gości uratował słupek. Starcie z Namysłowem pokazało, że nie należy nas lekceważyć i jest bardzo dobrym prognostykiem przed zbliżającymi

Tak po końcowym gwizdku cieszył się sztab trenerski Victorii.

się derbami – podsumował Łukasz Damrat.

Victoria Żyrowa po raz drugi w tym sezonie sięgnęła po pełną pulę i po czterech rundach spotkań zrównała się bilansem punktowym z Ruchem Zdzieszowice. W najbliższą niedzielę, 6 września o godz. 14.00, dojdzie do derbów gminy Zdzieszowice, a przy Rozwadzkiej honory gospodarza pełnić będą „Zdzichy”.

(raul)

Protokół:

Victoria Żyrowa - Start Namysłów 1-0 (0-0)

1-0 Kozołup (karny)-61.

Victoria Żyrowa: Sukhomlynov – Pluta, Kozołup, B.Góra (56.Tworek), Mikuła, Szafarczyk (83.S.Góra), Gaweł (56.Titz), Damrat (89.Grochla), Łebkowski, Kujawski (56.Burzan), Duda (74.Karwot). **Trener:** Kamil Jakubczak.

Piłka nożna – BS IV liga

Jedni wygrali, drudzy przegrali

Ważne punkty z Łubnian przywieźli piłkarze gogolińskiego MKS-u. Nasz zespół wygrał 1-0, a jedyną bramkę w tym spotkaniu zdobył Tymoteusz Mizielski. To druga wygrana czarno-żółtych w tym sezonie. Na tarczy z dalekiego wyjazdu wrócily „Zdzichy”, które przegrały w Starościnie aż 0-4.

Beniaminek z Gogolina jechał na ten mecz pełen obaw, bo przeciwnik w poprzednich spotkaniach pokazał, że muszą się z nim liczyć nawet najlepsi. W Łubnianach wygrała co prawda żyrowska Victoria, lecz w kolejnym meczu Śląsk pokazał klasę ogrywając w Ozimku Małąpanew, czy mocno stawiając się jednemu z głównych faworytów ligi z Opola (Śląsk przegrał 2-3 z rezerwami Odry Opole – przyp. red.). Spotkanie rozpoczęło się po myśli przyjezdnych, którzy już w 4.minucie zdołali zaskoczyć defensywę gospodarzy szybkim kontratakiem zainicjowanym przez Tymoteusza Mizielskiego. Futbolówka trafiła pod nogi Mateusza Prefety, następnie do Lukasa Krumptza, który dograł ją wzdłuż bramki do zamykającego akcję Mizielskiego.

Tymoteusz Mizielski poprowadził MKS Gogolin do wygranej w Łubnianach.

– Założeniem na to spotkanie była gra z kontry i czekanie na przeciwnika na własnej połowie – mówił autor trafienia dla Gogolina. – Robiliśmy to bardzo dobrze, a jedna z takich kontr na początku meczu zakończyła się bramką. Po przerwie mogliśmy spokojnie podwyższyć prowadzenie zdobywając kolejne dwa gole, lecz brakowało ostatniego podania. W końcówce było trochę nerwów, ale udało się dowieźć jednobramkową przewagę do końcowego gwizdka. Wygraliśmy zasłużenie, bo w mojej ocenie byliśmy lepsi. Te trzy punkty są dla nas bardzo cenne po ostatniej, wysokiej porażce u siebie – podkreślał Mizielski.

Kompletnie nieudany wyjazd do Starościna zanotowali zawodnicy zdzieszowickiego Ruchu. Gospodarze rozbili nasz zespół 4-0, dzięki czemu wskoczyli na fotel wicelidera BS IV ligi. Ruch plasuje się dwa oczka niżej ze stratą pięciu punktów do prowadzących rezerw Odry Opole.

W kolejce numer pięć zaplanowanej na sobotę 5 września na godz. 15.00 gogoliński MKS podejmie rezerwy Odry Opole.

BS IV LIGA

4.KOLEJKA:

VICTORIA ŻYROWA - START NAMYSŁÓW 1:0

ŚLĄSK ŁUBNIANY - MKS GOGOLIN 0:1

STAROŚCIN - RUCH ZDZIESZOWICE 4:0

DOMASZKOWICE - STAROWICE DOLNE 1:2

ODRA II OPOLE - FORTUNA GŁOGÓWEK 2:1

PO-RA-WIE WIĘKSZYCE - ADAMIETZ KADŁUB 2:4

MAŁAPANEW OZIMEK - STAL ZAWADZKIE 3:1

TABELA

1. ODRA II OPOLE	4	12	13:3
2. STAROŚCIN	4	9	14:4
3. STAROWICE DOLNE	3	9	9:2
4. RUCH ZDZIESZOWICE	**4**	**7**	**10:5**
5. DOMASZKOWICE	4	7	5:3
6. VICTORIA ŻYROWA	**4**	**7**	**5:6**
7. START NAMYSŁÓW	4	6	7:5
8. MAŁAPANEW OZIMEK	4	6	9:8
9. ADAMIETZ KADŁUB	4	6	10:10
10. MKS GOGOLIN	**4**	**6**	**5:8**
11. ŚLĄSK ŁUBNIANY	4	3	7:9
12. STAL ZAWADZKIE	4	1	3:11
13. FORTUNA GŁOGÓWEK	3	0	2:11
14. PO-RA-WIE WIĘKSZYCE	4	0	4:18

(raul)

Protokoły:

Śląsk Łubniany - MKS Gogolin 0-1 (0-1)

0-1 Mizielski-4.

MKS Gogolin: Bikowski – Kasprzyk, Piechota, Mrosek, Wacławczyk (85.Lenart), Orłowski, Prefeta, Krumpietz (62.Heinzer), Galant (62.Orlik), Wacław (81.Klama), Mizielski (89.Gruszka). **Trener:** Adam Sobek.

Żółte kartki: Piechota.

LZS Starościn - Ruch Zdzieszowice 4-0 (1-0)

1-0 Jaszczyk-16., 2-0 Słupianek-50., 3-0 Rakowski-75., 4-0 Olszacki-83.

Ruch Zdzieszowice: Poźniak – Pawlak, Chaszczewski, Kosia-Fomba, Sotor (70.Janowicz), Kiliński, Giera (59.Kasian), Dachnowski (78.Guzowski), Zapotoczny (59.Wienczek), Szulczewski (59.Krysiak), Strzelecki. **Trener:** Adrian Pajączkowski.

Żółte kartki: Kosia-Fomba, Kiliński.

eprasa.pl a608dc0f88

Piłka nożna – klasa A

Sześć goli Żywocic w derbach

Osiem bramek padło w powiatowych derbach pomiędzy żywocickim LZS-em a Górnikiem Januszkowice. Zdecydowanie częściej do siatki przeciwnika trafiali gospodarze, którzy wygrali różnicą czterech trafień. Pełną pulę zgarnęli Walczanie ogrywając pewnie Rzepce.

Początek sobotniego pojedynku w Żywocicach należał do gości, którym już w 8.minucie prowadzenie dał Denis Kapłan. Strata gola podziałała na gospodarzy jak płachta na byka i jeszcze przed przerwą zdołali oni odpowiedzieć z nawiązką. Najpierw na 1-1 celnie przymierzył Borys Wiskulski, a potem w jego ślady poszedł Kevin Bartela i do szatni w nieco lepszych humorach powędrowali podopieczni trenera Adama Gondka.

Drugą odsłonę Januszkowiczanie rozpoczęli fatalnie, bo w krótkim odstępie czasu dwie żółte kartki skompletował Denis Wiora, który niespełna kwadrans po wznowieniu gry przedwcześnie powędrował pod prysznic. Miało to swoje błyskawiczne konsekwencje, bo miejscowi przycisnęli osłabionego przeciwnika i za sprawą Damiana Niemczyka i Alana Leśniczaka w 69.minucie prowadzili już 4-1. Ambitna pogoń za korzystnym wynikiem przyniosła gościom gola Pawła Polewki, ale to wszystko na co było tego dnia stać ekipę grającego szkoleniowca Górnika, Mariusza Kapłona. Żywociczanie jeszcze dwukrotnie zmieniali rezultat po bramkach Piotra Chudego i

W Żywocicach gospodarze okazali się lepsi w derbach od Górnika Januszkowice.

Joachima Poświaty notując tym samym drugie zwycięstwo w bieżących rozgrywkach. Co ciekawe, między słupkami drużyny z Żywocic cały mecz rozegrał zawodnik z pola, Jakub Dróżdż.

– Nasz bramkarz pojechał na urlop, więc z konieczności zastąpił go Kuba – wyjaśniał trener gospodarzy. - To był mecz pod naszą kontrolą, choć Górnik parę razy nas groźnie skontrował. Ważne, że zagraliśmy mądrzej i spokojniej niż ostatnio – dodawał Adam Gondek.

Atut własnego boiska wykorzystali futboliści z Walec, którzy pokonali 4-1 Rzepce. Wszystkie bramki padły w pierwszej połowie, a mecz trafieniem w 3.minucie otworzył grający trener gospodarzy, Leszek Juszczak. Nim upłynęły dwa kwadranse gry gospodarze prowadzili już 3-0, a na listę strzelców wpisali się kolejno Kamil Schindzielorz i Sebastian Parchatka. W drugiej minucie doliczonego czasu gry premierowej odsłony w ofensywie pokazał się jeszcze Marcin Ignacy i było praktycznie po zawodach. Piętnaście minut przed końcem meczu honorową bramkę dla przyjezdnych zdobył Piotr Koch i pojedynek zakończył się wysoką wygraną Walczan. Konfrontację rezerwowych ekip z Gogolina i Branic według własnego scenariusza rozegrali ci ostatni wygrywając na obiekcie przy Kasztanowej 4-2.

W następnej kolejce drużyna z Żywocic pojedzie szukać punktów do Baborowa, Walce odwiedzą Lisięcice, a rezerwy Gogolina zmierzą się w Reńskiej wsi z tamtejszym Orłem. Przed własną publicznością zagra jedynie januszkowicki Górnik, a jego rywalem będzie Victoria Cisek (niedziela 6 września, godz. 14.00).

KLASA A – GRUPA 4

3.KOLEJKA:

ŻYWOCICE - GÓRNIK JANUSZKOWICE 6:2

WALCE – RZEPCE 4:1

MKS II GOGOLIN - ORZEŁ II BRANICE 2:4

CUKROWNIK BABORÓW - PLON BŁOTNICA STRZELECKA 2:2

VICTORIA CISEK - ŚLĄSK REŃSKA WIEŚ 1:2

VICTORIA 1900 ŁANY - BŁĘKITNI JARYSZÓW 4:1

NAPRZÓD UJAZD NIEZDROWICE - WŁÓKNIARZ KIETRZ 1:1

ODRZANKA DZIERGOWICE – LISIĘCICE 5:0

TABELA

1. VICTORIA 1900 ŁANY	3	9	8:2
2. NAPRZÓD UJAZD	3	7	8:2
ODRZANKA DZIERGOWICE	3	7	8:2
4. WALCE	**3**	**7**	**8:3**
5. WŁÓKNIARZ KIETRZ	3	7	5:1
6. ORZEŁ II BRANICE	3	6	13:6
7. ŻYWOCICE	**3**	**6**	**12:8**
8. ŚLĄSK REŃSKA WIEŚ	3	6	6:7
9. CUKROWNIK BABORÓW	3	5	7:4
10. MKS II GOGOLIN	**3**	**3**	**10:6**
11. PLON BŁOTNICA	3	2	5:7
12. GÓRNIK JANUSZKOWICE	**3**	**2**	**6:10**
13. RZEPCE	3	0	2:8
14. VICTORIA CISEK	3	0	2:12
15. LISIĘCICE	3	0	1:11
16. BŁĘKITNI JARYSZÓW	3	0	3:15

(raul)

Protokoły:

LZS Żywocice - Górnik Januszkowice 6-2 (3-2)

0-1 Kapłan-8., 1-1 Wiskulski-33., 2-1 K.Bartela-40., 3-1 Niemczyk-62., 4-1 Leśniczak-69., 4-2 Polweka-77., 5-2 Chudy-87., 6-2 Poświata-90.

Żywocice: Dróżdż – Kurpiela (60.Poświata), Kobiałka, Machi (70.Bajko), Kołodziej, K. Bartela, Jamkowy (85.Chudy), Niemczyk (70.Jaszkowic), Wojtyra (60.Mikołajczyk), Leśniczak (70.R.Bartela), Wiskulski (90.Szumotalski). **Trener:** Adam Gondek.

Górnik Januszkowice: Mojza – Antosiak, K. Grochla (71. Kubica), Wiora, Kapłan (82.P.Grochla), Kozenko (77.Bernatskyi), J. Kapłon, Podsiadły, M. Kapłon, Wilczek, Polewka. **Trener:** Mariusz Kapłon.

Żółta kartki: Dróżdż, Kobiałka, Kurpiela – Kozenko, Wiora.

Czerwona kartka: Wiora – (58.min., druga żółta)

LZS Walce - LZS Rzepce 4-1 (4-0)

1-0 Juszczak-3., 2-0 Schindzielorz-27., 3-0 Parchatka-29., 4-0 Ignacy-45+2., 4-1Koch-75.

Walce: Kipka (46.Wyciślok) – Burczyk, Kopiec, Frohs, Reiwer (73.Polak), Świecznik (62.Bracki), Schindzielorz, Ignacy (46.Kostka), Parchatka (64.Florek), Siłakiewicz (53.Wesoły), Juszczak (78.Cichon). **Trener:** Leszek Juszczak.

MKS II Gogolin - Orzeł II Branice 2-4

MKS Gogolin (wyjściowy): Bikowski – Kraus, Lenart, Myczewski, Kowolik, Orlik, Smykała, Rams, Heinzer, Kaczmarek, Bekiesch. **Trener:** Adam Sobek.

Piłka nożna – klasa B

Zaczęło się granie w klasie B

Ruszyły zmagania w najniższej klasie rozgrywkowej Opolszczyzny. Po pierwszej kolejce w tabeli grupy siódmej prowadzi Unia II Krapkowice przed Otmętem i Kórnicą Nowy Dwór. Swoje mecze wygrały też Łowkowice, Obrowiec i Wakro Korona Krępna.

Rezerwy Unii Krapkowice pewnie pokonały Kosmos Dobra zdobywając cztery bramki na boisku rywala. Tyle samo goli wpadło na konto Otmętu. Spadkowicz z A-klasy przed własną publicznością podejmował Zawadę spod Głogówka i na dzień dobry z „serie B" zwyciężył 4-1. Gładkim 3-0 zakończył się pojedynek Kórnicy z „drugim garniturem" Racławiczek. Gospodarze jeszcze przed przerwą wypracowali sobie dwubramkową zaliczkę, a zapracował na nią duet Sebastian i Kamil Janikowie. Ten ostatni w 73.minucie skompletował dublet ustalając końcowy rezultat meczu. Cztery bramki zobaczyli kibice Obrowca i Strzeleczek. Trzy z nich były dziełem podopiecznych trenera Tomasza Matyska, a do notesu arbitra trafili kolejno Michael Śledź, Dominik Szewczyk oraz Bartosz Broniak. Po premierowych 45 minutach lepsze humory mieli jednak przyjezdni, którym minimalne prowadzenie zapewnił Artur Kern. Po przerwie plan ekipy ze Strzeleczek się posypał i trzy punkty skasowali Obrowczanie. Z tarczą z wyjazdowych potyczek wrócili gracze z Łowkowic i Krępnej. Pierwsi na wyjeździe wygrali 4-2 z Fortuną Łącznik, drudzy kapitalnie weszli w sezon w Kujawach, gdzie okazali się minimalnie lepsi od miejscowego LZS-u. Triumf 2-1 dały im bramki Kamila Haręży i Damiana Pandla. Dla pokonanych pierwszą bramkę w sezonie zdobył Bartosz Kasprzyk.

Na inaugurację sezonu Kujawy przegrały u siebie z ekipą z Krępnej.

W grupie szóstej osamotniony KS Górażdże (jedyny przedstawiciel naszego powiatu w tej stawce – przyp. red.) na własnym boisku nie sprostał rezerwom Piomaru Tarnów Opolski Przywory ulegając 0-2.

KLASA B – GRUPA 7

1.KOLEJKA:

OTMĘT FKS KRAPKOWICE - ZAWADA K. GŁOGÓWKA 4:1

KÓRNICA - NOWY DWÓR - RACŁAWICZKI II 3:0

KOSMOS DOBRA - UNIA II KRAPKOWICE 0:4

OBROWIEC - STRZELECZKI 3:1

FORTUNA ŁĄCZNIK - ŁOWKOWICE 2:4

KUJAWY - WAKRO KORONA KRĘPNA 1:2

TABELA

1. UNIA II KRAPKOWICE	**1**	**3**	**4:0**
2. OTMĘT FKS KRAPKOWICE	**1**	**3**	**4:1**
3. KÓRNICA NOWY DWÓR	**1**	**3**	**3:0**
4. ŁOWKOWICE	**1**	**3**	**4:2**
5. OBROWIEC	**1**	**3**	**3:1**
6. WAKRO KORONA KRĘPNA	**1**	**3**	**2:1**
7. KUJAWY	**1**	**0**	**1:2**
8. FORTUNA ŁĄCZNIK	1	0	2:4
9. STRZELECZKI	**1**	**0**	**1:3**
10. ZAWADA k. GŁOGÓWKA	1	0	1:4
11. RACŁAWICZKI	**1**	**0**	**0:3**
12. KOSMOS DOBRA	**1**	**0**	**0:4**

KLASA B – GRUPA 7

1.KOLEJKA:

KS GÓRAŻDŻE - GKS PIOMAR II TARNÓW OP. – PRZYWORY 0:2

SAMBA SQUAD OTMICE - BŁĘKITNI ROZMIERZ 2:5

CZARNI KALINÓW KALINOWICE- KADŁUBIEC 3:2

FIORENTINA KAMEX NAKŁO - ODRA KĄTY OPOLSKIE 0:4

JEDNOŚĆ ROZMIERKA - GKS IZBICKO OTMICE 3:0

TEMPO GRODZISKO - BURZA KOSOROWICE 2:1

TABELA

1. ODRA KĄTY OPOLSKIE	1	3	4:0
2. BŁĘKITNI ROZMIERZ	1	3	5:2
3. JEDNOŚĆ ROZMIERKA	1	3	3:0
4. GKS PIOMAR II TARNÓW OP.	1	3	2:0
5. CZARNI KALINÓW	1	3	3:2
6. TEMPO GRODZISKO	1	3	2:1
7. KADŁUBIEC	1	0	2:3
8. BURZA KOSOROWICE	1	0	1:2
9. KS GÓRAŻDŻE	**1**	**0**	**0:2**
10. SAMBA SQUAD OTMICE	1	0	2:5
11. GKS IZBICKO-OTMICE	1	0	0:3
12. FIORENTINA NAKŁO	1	0	0:4

(raul)

eprasa.pl a608dc0f88

Palnik Piekarnik
Firma Cateringowa
Z NASZEJ KUCHNI PROSTO DO TWOJEGO DOMU!

ZUPA + DRUGIE DANIE – 30 ZŁ
ZUPA: 8 ZŁ
DRUGIE DANIE - 28 ZŁ

WTOREK (01.09): **ZUPA:** GROCHÓWKA **DRUGIE DANIE -** KARTACZE Z MIĘSEM POLANE CEBULKĄ I BOCZKIEM

ŚRODA (02.09): **ZUPA:** LECZO WEGETERIAŃSKIE **DRUGIE DANIE -** KIESZONKA ZE SCHABU Z SEREM, SZYNKĄ I PAPRYKĄ, ZIEMNIAKI PUREE I ZESTAW SURÓWEK

CZWARTEK (03.09): **ZUPA:** ZUPA Z MIĘSEM MIELONYM I POMIDORAMI **DRUGIE DANIE -** GYROS DROBIOWY, FRYTKI, SURÓWKA WARZYWNA

PIĄTEK (04.09): **ZUPA:** OGÓRKOWA **DRUGIE DANIE -** MAKARON W SOSIE ŚMIETANOWO-PIECZARKOWYM Z GRILLOWANYM FILETEM

PONIEDZIAŁEK (07.09): **ZUPA:** ŻUREK **DRUGIE DANIE -** KOTLET SCHABOWY W PANIERCE, ZIEMNIAKI PUREE, KAPUSTA BIAŁA ZASMAŻANA

ZAMÓW JUŻ DZIŚ
nr tel. 530 902 402
lub na pyszne.pl

Zamówienia przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00.
Dostawę realizujemy od zamówienia m.in. 60 zł, do 15 km od lokalu.
Za dostawę doliczamy kwotę od 5 zł. Koszt uzależniony jest od odległości i zamówienia.
Palnik i Piekarnik firma cateringowa Krzysztof Kubas, ul. Opolska 14, Krapkowice

Bischof + Klein - Jesteśmy globalnym producentem nowoczesnych opakowań z tworzyw sztucznych.
Dostarczamy innowacyjne rozwiązania dla klientów na całym świecie
Szukasz stabilnej pracy?
Dołącz do zespołu Bischof+Klein w Walcach (15 km od Krapkowic)

BONUS POWITALNY W WYSOKOŚCI 5 000 ZŁ

STABILNY PRACODAWCA NOWOCZESNE TECHNOLOGIE PERSPEKTYWY ROZWOJU

AKTUALNIE POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW NA STANOWISKA:
OPERATOR MASZYN LINII WYTŁACZANIA FOLII
OPERATOR MASZYN DRUKUJĄCYCH
POMOCNIK OPERATORA

CO OFERUJEMY?
Bonus powitalny w wysokości 5 000 zł
Umowę o pracę od pierwszego dnia
Pakiet benefitów pracowniczych
• Prywatna opieka medyczna
• Wyprawka szkolna
• Ubezpieczenie grupowe
Program poleceń pracowniczych:
• poleć pracownika i odbierz nawet do 8 000 zł
Możliwość rozwoju zawodowego i awansu
Stabilne zatrudnienie w międzynarodowej firmie
Bezpieczne i nowoczesne środowisko pracy

ZESKANUJ I APLIKUJ!
v.rekrutacja@bischof-klein.com
www.bischof-klein.com

TWOJA KARIERA ZACZYNA SIĘ W BISCHOF+KLEIN!
Packed with a smile a więc PAKUJ SIE DO NAS.

AUTOLUX
SPRZEDAŻ I WYMIANA
OPON
6:00 - 20:00
KRAPKOWICE
UL. WAPIENNA 60
TEL.: 508 500 322

OGŁOSZENIE O PRACĘ
JD sp. z o.o. S.K.A. z Opola
zatrudni:

Kierowców C+E
Transport Krajowy i Międzynarodowy

Oferujemy:
- wynagrodzenie 8 000 - 13 000 zł netto,
- umowę o pracę,
- nowoczesną flotę Volvo i Mercedes,
- samochód przypisany do kierowcy,
- premie i dodatki,
- stabilne zatrudnienie oraz terminowe wynagrodzenie.

Wymagania:
- Prawo jazdy kat. C+E, karta kierowcy
- aktualne kwalifikacje zawodowe.

Kontakt: tel. 601 771 136, e-mail: bszal@jdtrade.com.pl
JD sp. z o.o. S.K.A. ul. Piastowska 3, Opole

Budopap SPÓŁKA Z O.O.
Krapkowice, ul. Opolska 103a,
tel. 77 4662065,
e-mail: info@budopap.pl
www.budopap.pl

Twój dobry wybór!
Oferuje:
Kompleksowe usługi budowlane
Budowy • Remonty • Adaptacje

w tym m.in. roboty:
- ogólnobudowlane, murarskie i żelbetowe
- wykończenia i malowanie wnętrz
- docieplenia i malowanie elewacji
- dekarskie: dachówka, papa, blacha, rynny

Budujemy zadowolenie klienta.

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W BUDOWNICTWIE
PRZEDSIĘBIORSTWO FAIR PLAY
RZETELNA Firma

eprasa.pl a608dc0f88